№ 129 (2929). Warszawa, WTOREK 11 Maja 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 3 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej
Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.
Numer pojedyńczy 20 groszy.

KONCERT-RAUT.

W środę, dn. 12 maja o godz. 9 wiecz. odbędzie się w Salach Redutowych Koncert-Raut pod protektoratem PANA MARSZAŁKA JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO I PANI ALEKSANDRY PIŁSUDSKIEJ, którzy obiecali przybyć na Raut.

W bogatym programie koncertu łaskawy udział obiecali: artyści Opery p.p. Ignacy Dygas, który wykona pieśni Niewiadomskiego i Rachmaninowa, Halina Leska, Michałowski, Mossakowski, Wanda Wermińska — śpiew; deklamacja chóralna zespołu uczniów państwowego konserwatorjum Warszawskiego (reżyserja Radulskiego); tańce — p.p. Konopko i Wielska, deklamacja — p. Malicka. Akompanjament dyr. Dagoberto Polinizetti.

Podczas Rautu przygrywać będzie orkiestra Reprezentacyjna 36 pułku piechoty.

Bufet tani obficie zaopatrzony.

Karta wstępu 5 zł., dla młodzieży akademickiej 3 zł. Pozostałe zaproszenia wydają p. p. Halina Kowalewska — Al. Jerozolimska 27, m. 3, tel. 415-81 od 10 do 16; Zofja Makowska — Krucza 37, m. 4, od godz. 15 do 20; Stefanja Podgórska — Lwowska 9, m. 9 od 10 do 20; Hanna Paschalska — Smolna 32, tel. 519-99 od 15 do 20 g., Marja Rudnicka — Bielańska 6, tel. 512-40.

Komunikat urzędowy o interwencji Głąbińskiego.

Przed zakończeniem misji tworzenia gabinetu przez p. Wł. Grabskiego zgłosił się w Belwederze poseł Stanisław Głąbiński i zakomunikował p. Prezydentowi Rzplitej, że w łonie czterech stronnictw sejmowych dojrzał zupełnie plan Rządu parlamentarnego z p. Wincentym Witosem jako premjerem. P. Prezydent zakomunikował o tem p. Wł. Grabskiemu, który zrzekł się misji tworzenia gabinetu wobec tego, że podejmował się jej tylko po uprzedniem stwierdzeniu, jakoby utworzenie Rządu parlamentarnego nie mogło dojść do skutku. P. Prezydent przyjął rezygnację p. Wł. Grabskiego i powierzył utworzenie Rządu p. Wincentemu Witosowi, który misji tej się podjął.

—:o::—

Komunikat urzędowy o mianowaniu nowego Rządu.

Dnia 10 maja P. Prezydent Rzplitej zamianował posła do Sejmu *Wincentego Witosa* Prezesem Rady Min., a na jego wniosek zamianował Min. Spraw Wewnętrznych —*Stefana Smólskiego*, Min. Spraw Wojskowych — gen. dyw. *Juljusza Malczewskiego*, Min. Skarbu — posła do Sejmu *Jerzego Zdziechowskiego*, Min. Sprawiedliwości — posła do Sejmu *d-ra Stefana Piechockiego*, Min. Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego — posła do Sejmu prof. d-ra *Stanisława Grabskiego*, Min. Rolnictwa i Dóbr Państwowych — posła do Sejmu dr. *Władysława Kiernika*, Min. Przemysłu i Handlu — posła do Sejmu d-ra *Stanisława Osieckiego*, Min. Kolei — posła do Sejmu inż. *Adama Chądzyńskiego* i Min. Reform Rolnych — *Józefa Radwana*.

Jednocześnie, również na wniosek p. Prezesa Rady Ministrów Wincentego Witosa, p. Prezydent Rzplitej poruczył kierownictwo Min. Spraw Zagranicznych podsekretarzowi stanu *Kajetanowi Dzierżykraj-Morawskiemu*, kierownictwo Min. Robót Publicznych — podsekretarzowi stanu inż. *Mieczysławowi Rybczyńskiemu* i kierownictwo Min. Pracy i Opieki Społecznej — inż. *Janowi Jankowskiemu*.

Rząd czarnej reakcji.

Chjeno-Piast ponawiał próbę czterokrotnie — i za czwartym razem sztuka się udała. Dwa razy wywracał się p. Witos, raz p. Chaciński — aż wreszcie Wincenty Witos dorwał się do celu: jest znowu Premjerem!

Kandydatura na premjera p. Wł. Grabskiego była niespodzianką, której świat polityczny zgoła nie przewidywał. Wiadomo było, że i na prawicy, i na lewicy przeciwko b. Premjerowi i min. skarbu nagromadziły się całe góry niechęci, uprzedzeń, nawet wprost — nienawiści. P. Wł. Grabski od początku niewątpliwie popełnił dużo błędów i ogólno - politycznych i specjalnie w swojej dziedzinie. Jednostronny w pierwszym, tryumfalnym okresie swojej działalności — ustalenia waluty — miotał się rozpaczliwie w drugim okresie — kryzysowym, daleki już od dawnej stanowczości, a natomiast starający się przebłagać t. zw. sfery gospodarcze. Ale oczywiście błędy, wielkie błędy p. Wł. Grabskiego zgoła nie usprawiedliwiają tej wprost dziecinnej złości, z jaką go traktują pewne ugrupowania sejmowe. Bądź co bądź, w porównaniu z takim p. Zdziechowskim jest on niemal wielkoludem...

Jednakże p. Prezydent Rzplitej powinien był wiedzieć, że kandydatura p. Wł. Grabskiego napotka trudności nie do przezwyciężenia. Gdy wszakże rychło to się ujawniło, p. Prezydent nie obstawał już więcej przy Rządzie pozaparlamentarnym. Przynajmniej, gdy zjawił się u niego nieproszony p. Głąbiński i obwieścił mu, że kadłub odżył „pod Bachusem" (miejsce narad państwotwórczych p. Witosa) — p. Prezydent poprostu przyjął to do wiadomości i mianował p. Witosa. A p. Witos miał już gotową listę gabinetu...

W ten sposób doszedł do skutku drugi gabinet Chjeno-Piasta. Drugie to wydanie niczem nie różni się od pierwszego — z 1923 r. Za różnicę bowiem nie można uważać nieobecności Hammerlinga jako poprzednika i protektora przy układach. Hammerlinga niema na tem weselu chjeno-piastowskiem, ale duch jego żyje! Ten amerykański dorobkiewicz, który sfałszował papiery, aby dostać obywatelstwo amerykańskie, zadzierzgnął swego czasu tak mocne nici porozumienia między Chjeną a Piastem, że nic ich już później nie nadwątliło. Różnicy nie stanowi także to, że do Chjeny przylgnęło chjeniątko — w postaci N. P. R. To już jest stworzenie całkiem dopasowane do charakteru gabinetu, zgoła nie psujące mu stylu, przeciwnie — stylowo już wytresowane w duchu Chjeno-Piasta.

Cały skład tego gabinetu dowodzi, że żyje on tradycją swego poprzednika z 1923 r., że jest to ponowiona próba *nawskroś i prowokacyjnie reakcyjnego kursu rządów*.

A więc na czele stoi Wincenty Witos, autor broszury „Czasy i ludzie", — tego bezwstydnego manifestu kapitalistów chłopskiego pochodzenia, który rzuca hasło *policyjnych wyborów, nierówności prawa wyborczego, nieograniczonego paskarstwa, zniesienia zdobyczy społecznych klasy robotniczej*.

W klubie Piasta był podczas ostatniego przesilenia dość silny prąd przeciwko ponawianiu chjeno - piastowego eksperymentu. P. Witos przeszedł nad tym prądem wzgardliwie do porządku dziennego i stworzył Chjeno-Piasta w jego najbardziej odrażającej postaci.

Z poprzedniego Rządu zostały wszystkie jego prowokacyjne „ozdoby". Został p. Stanisław Grabski, pogromca oświaty, oprawca szkolnictwa mniejszości narodowych. Został p. Piechocki, wprowadzający do Polski kata i szubienicę. Został p. Osiecki, karykatura Min. Przemysłu. Został p. Kiernik, protektor paskarstwa. Został — oczywiście! — p. Zdziechowski, wielki laureat spadku złotego, potwornie rosnącej drożyzny, sabotowania podatków bezpośrednich, krzywdzenia pracowników państwowych, inwalidów i emerytów, deficytowych prowizorjów, nieotrzymywanych pożyczek, prezentów dla obszarników i wielkich kapitalistów.

Ale jest drugi — obok samego p. Witosa — nabytek nowego Rządu: zaciekły wstecznik z Ch. D., p. Smólski, który niedawno fotel senatorski zmienił na dające sute dochody stanowisko notarjusza. P. Smólski jest mianowany min. spraw wewn. i ma urzeczywistnić ideał p. Witosa: policyjnych wyborów. Przydano mu w charakterze gwaranta interesów N. D. posła Zwierzyńskiego. A że w Min. Spraw Wewn. jest już wice-min. piastowiec (Olpiński) — trójca prowodyrów partyjnej administracji będzie w komplecie.

Natomiast p. Witos nie miał czasu czy odwagi obsadzić Min. spraw zagranicznych. W najtrudniejszych czasach *degraduje on* to Ministerjum, nie ustanawiając Min., lecz tylko *kierownika*, to znaczy zależnego urzędnika (p. Morawskiemu wprost *kazano* być wice-ministrem — powołując się na dyscyplinę biurokratyczną!). Cóż p. Witosa obchodzi nieobsadzenie tak pierwszorzędnego stanowiska, jak Min. spraw zagr., gdy mu chodziło o szybkie sporządzenie listy gabinetu?! Teraz dopiero zacznie się poszukiwanie Min. spraw zagr. Nie ulega wątpliwości, że będzie nim endek, a może i monarchista p. Stroński, bez którego poparcia ten Rząd istnieć nie może.

Zdegradowano również *Min. Pracy*, na którego czele postawiono nie ministra, lecz kierownika (który na Radzie ministrów ma głos tylko w sprawach swego Min.). Stało się to zapewne w tym celu, aby nie obdarzać dwiema tekami tak małego klubu jak N. P. R. I dla takich to rachub międzypartyjnych zdegradowano, pozbawiono znacznej części wpływu tak ważne Ministerjum! Ale że N. P. R. ma posadę „kierownika" Min., więc dla tego stronnictwa wszystko jest w porządku!...

A całość tego Rządu?! Niżej czytelnicy znajdą w wywiadzie tow. Marka, jako też w uchwale lewicy — dosadną odpowiedź na wyzwanie, którem jest to wznowienie straszliwego eksperymentu z 1923 r.

Nie potrzeba tu długich wywodów. *Mamy Rząd czarnej reakcji, wymierzony przeciwko ustrojowi demokratycznemu i ludowi pracującemu.*

Z tym Rządem toczyć będziemy stanowczą, nieustępliwą walkę. I zwyciężymy.

W dzisiejszym numerze:

Ostatnie chwile przesilenia.

Sześć dni trwające przesilenie gabinetowe skończyło się wczoraj utworzeniem rządu p. Witosa, który po raz trzeci z butą i butami wchodzi do pałacu radziwiłłowskiego.

Dwa razy próbował w obecnem przesileniu gospodarz z Wierzchosławic tworzyć gabinet i dwa razy składał misję. Gdy wszakże na widowni politycznej pojawiła się możliwość powstania rządu pozaparlamentarnego p. Witos, nie oglądając się już na nic, utworzył gabinet i uzyskał podpis p. Prezydenta.

Z dniem wczorajszym tedy wstąpiliśmy w nową erę, w drugi okres rządów chjeno - piastowych, które tak głęboko wraziły się w pamięć polskiej klasy pracującej.

Na najbliższem posiedzeniu Sejmu, wyznaczonem na środę dn. 19 b. m., nowy Rząd przyjętym zwyczajem przedstawi się Sejmowi, a jego szef wygłosi swoje credo polityczne. Czyż to nie zbyteczne? Czyż sama nazwa Chjeno-Piast nie mówi więcej, niż najdłuższy program? Czyż trzeba jeszcze komukolwiek tłumaczyć, iż Chjeno-Piast — to rozpasanie się drożyzny, to najwyuzdańsza reakcja, to zamachy na prawa robotnicze, to dewaluacja pieniądza polskiego, to rozkwit protekcji, korupcji i najordynarniejszego geszefciarstwa?

Powstanie rządu Chjeno - Piasta z enpeerowskim wyrostkiem robaczkowym w obecnych katastrofalnych stosunkach gospodarczych państwa polskiego, jest wbiciem ostatniego gwoździa do trumny naszej gospodarczej niezawisłości.

Kandydatura p. Wł. Grabskiego na szefa Rządu spotkała się z ostrym sprzeciwem w kołach parlamentarnych i dodała tupetu chjeno-piastowi. Zaczęły się konwentykle po knajpach i hotelach i oto płodem tych *bachanalji* jest narodzony w dniu wczorajszym rząd.

Przebieg narodzin drugiego Chjeno-Piasta był następujący:

Przed zakończeniem misji formowania Rządu przez p. Wł. Grabskiego przybył do Belwederu pos. Głąbiński i zakomunikował p. Prezydentowi, że ma w Sejmie większość dla utworzenia rządu parlamentarnego. Wobec takiej sytuacji p. Wł. Grabski zaniechał dalszych prac koło tworzenia Rządu i misję swoją złożył.

Pos. Głąbiński wskazał na p. Witosa, jako na męża opatrznościowego kadłubowej czwórki i p. Prezydent jemu powierzył tworzenie gabinetu.

Skądinąd dowiadujemy się, że w łonie samej czwórki, a nawet w samym Piaście było wielu niechętnych dla kandydatury p. Witosa, którzy woleli widzieć na fotelu premjera kogoś mniej lewicę prowokującego.

Największą trudność stanowiło obsadzenie teki M. S. Z. P. Skrzyński p. Witosowi odmówił. Trudna także była sprawa z wyszukaniem generała na stanowisko Min. Spraw Wojskowych.

Panu Witosowi udało się jednak uwieść szefa D. O. K. Warszawa, gen. Malczewskiego, który nie potrafił oprzeć się urokowi teki ministerjalnej i przyjął ją z rąk p. Witosa.

P. Witos ułożył listę Rządu, z którą pojechał do Belwederu.

O godz. 3 m. 30 p. Prezydent Rzplitej listę tę podpisał.

Wywiad z pos. Markiem.

Nasz sprawozdawca parlamentarny po utworzeniu się Rządu p. Witosa, zwrócił się do przewodniczącego Z. P. P. S., tow. d-ra Marka, z prośbą o wypowiedzenie swego sądu o nowotworze chjeno-piastowym.

— Jaki będzie stosunek Z. P. P. S. do rządu p. Witosa? — było pierwsze pytanie.

— Nasz stosunek do Rządu p. Witosa będzie bezwzględnie opozycyjny. Taka jest uchwała naszego klubu, którą zakomunikowaliśmy p. Witosowi I, p. Chacińskiemu i Witosowi II. Rząd, który utworzył obecnie p. Witos, jest Rządem, który nie uprawnia do zmiany stanowiska, a przeciwnie — opozycję naszą musi zaostrzyć.

— Czem wytłumaczyć, że p. Witos, mając tę samą większość dwukrotnie złożył misję?

— Są to eksperymenty p. Witosa, eksperymenty, których tak bardzo obawia się p. Prezydent Rzplitej. Obowiązkiem p. Witosa i całej czwórki było w takim stanie rzeczy zakończyć przesilenie w pierwszym dniu jego, skoro tę większość już posiadali. Było to igranie interesami Państwa.

— A jak się, towarzyszu, zapatrujecie na skład osobowy nowego Rządu?

— Jest to dawny Rząd kadłubowy, będący wyzwaniem dla nas i reszty lewicy. Nowi ministrowie, czy też kierownicy, pogarszają jeszcze jego oblicze polityczne. Wogóle tak lekkomyślnie nie tworzono jeszcze żadnego Rządu w naszem Państwie. W obecnem ciężkiem położeniu Państwa, po traktacie niemiecko - sowieckim pozostawiono politykę zagraniczną w ręku p. K. Morawskiego, urzędnika. Brak nazwiska p. Skrzyńskiego, który był symbolem polskiej polityki pokojowej w Europie, musi przynieść dotkliwe straty dla Państwa

Z lekkiem sercem p. Witos przeszedł nad Min. Spraw Wojsk. i nie szukając kontaktu z Marsz. Piłsudskim mianował ministra.

P. Smólski znany z reakcyjnych swoich zapędów za dawnych czasów swego [illegible] wania jeszcze jaskrawiej uwydatnił [illegible]

charakter Rządu p. Witosa. P. Smólski jest przecież zacietrzewionym przeciwnikiem wszelkich praw dla mniejszości narodowych i pomniejszycielem praw obywatelskich ludności (jego zakazy zgromadzeń poselskich na kresach!).

— Jakiż jest ten wspólny program, łączący „większość" p. Witosa!

— Jest to zaiste ciekawa większość. Przeciwko polskiej polityce pokojowej, reprezentowanej przez p. Skrzyńskiego, stoją narodowa demokracja, monarchiści z pod znaku p. Dubanowicza i N. P. R., a więc 138 posłów. Za tą polityką wypowiada się Piast i Chadecja.

Pod względem polityki wojskowej „większość" p. Witosa zdradza znaczne rysy. Bezwzględnie przeciwko ustawie o naczelnych władzach wojskowych i powołaniu Marszałka Piłsudskiego do armji oświadczają się endecy i monarchiści. Czy zaś Piast popiera te sprawy—jest wątpliwe, jak to wynika z głosowania piastowców w Senacie. Stanowisko zaś Chadecji i N. P. R. w tej sprawie pełne jest zastrzeżeń.

Najtragiczniejszem dla Rządu p. Witosa jest to, że w jego „większości" są enperowcy, którzy zastrzegają się, że chcą bronić republikańskiego ustroju Państwa, a faktycznie los p. Witosa zależny jest od kaprysów monarchistycznej grupy p. Dubanowicza.

— Przypominam sobie, że p. Witos, jako jeden z warunków popierania Rządu centrolewicowego wymienił walkę z żywiołami antypaństwowemi. Jak pogodzić to z oparciem się o obóz monarchistyczny?

— Tę sprzeczność rozwiąże chyba jeden p. Witos. Nie obawiam się jednak, aby on wspólnie z p. Smólskim przystąpili do likwidacji monarchistycznych knowań w Państwie.

— Cóż tedy będzie P. P. S. w obecnej chwili robić?

— Bezwzględna opozycja w Sejmie, a po za Sejmem praca nad zorganizowaniem sił ludowych do walki z tym Rządem reakcji—oto nasze zadanie!

::o::

Uchwała klubów lewicy.

Przedstawiciele Z. P. P. S., Klubu P. S. L. Wyzwolenie, Klubu parlamentarnego Stronnictwa Chłopskiego i Klubu Pracy stwierdzają — wobec faktu utworzenia gabinetu przez p. Witosa, że gabinet ten, wyrażający zarówno w dziedzinie społeczno - gospodarczej, jak i politycznej dążenia zdecydowanej reakcji, uzależniony od stronnictwa, które jawnie i publicznie występuje przeciwko ustrojowi republikańskiemu, pozbawiony kierownictwa stałego w sprawach zagranicznych i wojskowych, — stanowi wyzwanie, rzucone całej demokracji polskiej.

Rząd p. Witosa będzie w tych warunkach Rządem wyzysku mas pracujących, klęsk w polityce zagranicznej, dalszego załamania siły obronnej Państwa, zupełnej niemożności odbudowy życia gospodarczego.

Wobec takiego stanu rzeczy stronnictwa wymienione zapowiadają Rządowi p. Witosa, nie dającemu pozatem żadnej gwarancji naprawy stanu moralnego w polskim życiu państwowym, — walkę bezwzględną i opozycję najostrzejszą.

Stronnictwa stwierdzają zarazem, że zespolą swoje wysiłki dla wspólnej obrony praw ludu i przyszłości Państwa przed zamachami rządów reakcji, utrzymując nadal powstałe współdziałanie wzajemne.

:o:

Żarciki p. Premjera.

P. Witos oświadczył wczoraj dziennikarzom:

Rząd, który utworzyłem, podyktowała konieczność ,a nie pragnienie władzy, która w Polsce w obecnych zwłaszcza czasach i w obecnych warunkach nie jest wcale przyjemna ani też pociągająca, a która u nas bardzo często wypada z rąk na ulicę niemal. Tego dowiodło i ostatnie przesilenie.

Usiłuje się przedstawić gabinet mój jako Rząd prowokacji walki. Nic bardziej fałszywego być nie może.

Rząd został utworzony dla całego Państwa, a nie dla partji politycznych. Mam szczery zamiar prowadzić akcję w kierunku rozszerzenia podstaw Rządu i wciągnięcia do współpracy tych wszystkich, którzy będą zdolni przezwyciężyć małostkowość i stanąć we wspólnym szeregu dla dobra Państwa.

Po tygodniu walki w Anglji.

NAPIĘCIE STRAJKU.

„Połączona akcja związków zawodowych dla poparcia górników", — jak urzędowo nazywa obecny strajk Rada Kongresu Zawodowego, — jak dotychczas, nie przybrała jeszcze rozmiarów powszechnego bezrobocia. Strajk ciągle jeszcze jest względnie łagodny i ściśle ograniczony do komunikacji, transportu i dzienników, z wyłączeniem przewozu żywności. Jeżeli chodzi o te gałęzie pracy, to stwierdzić należy dziś, w siódmym dniu wstrzymania pracy, pełne powodzenie strajkujących.

Wiadomości o uruchomieniu pociągów, autobusów itd., nadchodzące stale z Londynu za pośrednictwem urzędowych ajencji, są częściowo prawdziwe. Łamistrajkom udało się istotnie puścić w ruch kilkaset pociągów i może nawet parę tysięcy autobusów — ale to są rzeczy nie istotne. Kilkadziesiąt tysięcy osób może od biedy podróżować, ale przecież ruch towarowy zupełnie ustał. Łamistrajki nie garną się ani do ładowania i przewozu węgla, ani nie potrafią dokonywać innych czynności, bardziej skomplikowanych, których na kolei wymaga ruch towarowy.

Ma się wrażenie, że dla Rządu i kampanji kolejowych ta kosztowna bardzo zabawa w „utrzymanie" ruchu jest kwestją „prestiżu" wobec publiczności. Związki zawodowe nie przeszkadzają temu żadnym sabotażem. Wypadki napadów na autobusy czy uszkodzenia linji kolejowych są zupełnie wyjątkowe i surowo potępiane przez kierownictwo strajku.

„DRUGA LINJA" ATAKU STRAJKOWEGO.

W tym stanie częściowego, ale niemniej bardzo dotkliwego strajku, Rada Kongresu Zawodowego stara się utrzymać akcję swoją i nadal. Nierozumne stanowisko Rządu może jednak zmusić do zaostrzenia walki.

Zaostrzenie to ma pójść w kierunku zniesienia ułatwień transportowych, udzielonych przewozom żywności. Zaostrzenie to zależeć ma od dalszego stosunku władz do strajku.

Ograniczenie transportu żywności byłoby już wzmocnieniem akcji. Ale kierownictwo strajku ma cały arsenał innych środków mniej drażliwych: rozszerzenie strajku na przemysł metalowy, włóknisty, instytucje użyteczności publicznej, jak gaz, elektryczność i t. p. Gdy zajdzie potrzeba, sięgnie się i po tę broń. Narazie, mimo że robotnicy innych zawodów garną się do strajku kierownictwo wstrzymuje ich od nieskoordynowanej akcji.

„WOJNA POZYCYJNA".

Narazie sytuacja przypomina łudząco „wojnę pozycyjną" z czasów wielkiej zawieruchy światowej. Obie strony — Rząd z kapitalistami — i związki zawodowe — uzbrojone od stóp do głów wyczekują, nie umiejąc dotąd znaleźć platformy porozumienia. Związki bowiem nie mogą się pod żadnym pozorem zgodzić na kapitulację—t. j. na odwołanie akcji strajkowej i oddanie górników na pastwę Rządu i kapitału.

Wspaniała organizacja scentralizowanych związków, mających tak świetne tradycje i tyle doświadczenia, pozwala przetrzymać ciężkie chwile, a duże zasoby pieniężne pozwalają na wydawanie 3 miljonom strajkujących sporych stosunkowo *zapomóg tygodniowych* — od początku drugiego tygodnia strajku po 28 szylingów *(70 złotych tyg.)*.

Gadzinowe ofiary sowieckie pod firmą zapomóg rosyjskich zw. zaw. czy Komunistycznej Międzyn. zawodowej zostały z pogardą odrzucone przez Komitet strajkowy. Nie byłyby pieniądze sowieckie przyjęte, nawet gdyby Związki nie posiadały swych bogatych funduszów. *Moskwa nie ma nic wspólnego z ruchem angielskim i do akcji dopuszczona nie będzie.*

ARCYBISKUPIA PRÓBA POJEDNANIA.

Tę przeciągającą się wojnę pozycyjną starają się przerwać pośrednicy z różnych stron.

Duże wrażenie zrobiła odezwa prymasów Anglji, arcybiskupów z Canterbury i Yorku, przemawiająca za pokojem.

Arcybiskupi chcieli odezwę tę podać przez Radio. Ale państwowy zarząd Radia *odmówił...* Urzędowe pismo „The British Gazette" nie umieściła tej odezwy... Tem większe wrażenie sprawiła ona po wydrukowaniu w organie Trade Unionów „The British Worker". Rząd stracił jeszcze jedną pozycję moralną w oczach opinji publicznej.

J. S.

::o::

Wiadomości z Łodzi

Łódź, 10.V (telefonem).

STRAJK PRACOWNIKÓW MIEJSKICH ROZPOCZNIE SIĘ W ŚRODĘ.

W niedzielę odbył się w Łodzi, w sali handlowców, wielki wiec pracowników miejskich w sprawie zatargu Zw. Zawodowych z Magistratem o podwyższenie zarobków robotników, zatrudnionych w warsztatach miejskich i kanalizacji. Jak już donosiliśmy, robotnicy domagają się 6 zł. 50 gr. dziennie i przyjmowania robotników przez Zw. Zaw., następnie, aby robotnikom zapewnić ciągłość pracy. Magistrat odrzucił wszystkie żądania robotników i stanął po stronie inż. Skrzywana, który ignoruje Zw. Zaw. i który mimo strasznego bezrobocia w Łodzi, pomija robotników łódzkich, a angażuje do robót tańszych robotników ze wsi.

Na niedzielnym wiecu imieniem klasowych Zw. Zaw. przemawiał tow. Kowalski, imieniem zaś polskich Zw. Zaw. — p. Stęborowski. Reprezentant chadeków oświadczył również, jak i enpeerowcy, zgodę na strajk, przytem złożył jednakże deklarację, iż nie chce brać odpowiedzialności za skutki strajku. To dwulicowe stanowisko chadeków wywołało wzburzenie. Robotnicy chadeccy uchwalili pójść ponad głowami przywódców swojego związku i przystąpić do strajku.

W rezultacie dyskusji, na wniosek tow. Kowalskiego i Stęborowskiego uchwalono jednogłośnie wezwać Zarządy Związków do proklamowania od środy zrana strajku wszystkich pracowników miejskich bez względu na zajmowane stanowisko i wezwać Zarządy Zw. Zaw. do solidarnej walki w obronie postulatów pracowników komunalnych.

STRAJK LEKARZY KASY CHORYCH.

W sobotę ubiegłą lekarze Kasy Chorych zaprosili reprezentantów prasy łódzkiej na konferencję, celem poinformowania ich o poglądach Zw. lekarzy na przyczyny zatargu lekarzy z Kasą Chorych. Lekarze twierdzą, że odpowiedzialność za strajk lekarzy spada na Kasę Chorych. Twierdzenie to motywują jak następuje: tak zw. komisja weryfikacyjna nie badała kwalifikacji lekarzy, lecz tylko zarzuty czynione im przez Zarząd Kasy, komisja nie przesłuchiwała obwinionych, pozbawiając ich środków obrony, czem pogwałciła najprymitywniejsze zasady prawne. Lekarze są gotowi współpracować z Kasą nad zbadaniem zarzutów przeciw lekarzom i stoją na stanowisku nieważności decyzji komisji lekarskiej weryfikacyjnej, albowiem łódzka Izba lekarska decyzję tę anulowała z przyczyn podanego pogwałcenia zasad procedury. Należy stwierdzić, że zarzuty te Zw. lekarzy są fałszywe i nie posiadają żadnego uzasadnienia, albowiem komisja weryfikacyjna, złożona w większości z reprezentantów Zw. lekarzy Państwa polskiego nie badała żadnych zarzutów przeciw lekarzom, lecz wyłącznie ich zawodowe kwalifikacje. Zbadano kwalifikacje 232 lekarzy, a zatem 100% lekarzy. zatrudnionych w Kasie. Oczywistem jest, że orzeczenie komisji weryfikacyjnej posiada swoją moc prawną, albowiem Izbie lekarskiej nie przysługuje prawo zawieszania umów zawartych przez Kasę z lekarzami, a właśnie komisja weryfikacyjna pracowała z mocy takiej umowy.

SPRAWOZDANIE TEATRALNE.

TRZY PREMJERY.

Teatr im. Bogusławskiego wystawił „Cyrulika Sewilskiego" Beaumarchais'ego — wystawił jak zwykle z wielkim nakładem pracy i jednostronnej pomysłowości reżyserskiej i jak zwykle z lekceważeniem treści i intencji autora. Ze znanych sposobów tej reżyserji wymienię np. zamiłowanie do illustrowania słów gestem (o czem swego czasu pisał ś. p. Komarnicki w „Życiu teatru"): gdy Figaro mówi do Bartola „postaw się pan na mojem miejscu" chwyta go w pół, podnosi i przestawia; gdy organista Basilio opowiada o tem, jak to działanie oszczerstwa wzrasta coraz wyżej, wchodzi po stopniach coraz wyżej (tego samego trika użyto w „Jak się wam podoba" Szekspira). Oczywiście w tych celach nie zbrakło i ulubionego piąterkowego urządzenia sceny. Zgodnie z teorją jewreinizmu czy tairowszczyzny o jawności aparatu scenicznego postarano się o ów ciągły kontakt widowni ze sceną, którym dawniej pogardzano jako kokietowaniem widowni i który dopuszczano tylko w operetce, lecz który dziś uchodzi za nawiązywanie do najświetniejszych tradycji teatru, za teatralizację teatru. A więc publiczność musi brać niejako sama udział w pognębieniu nieszczęsnego opiekuna staruszka, który się chce żenić ze swoją pupilką — Rozyna otwiera przed publicznością swoje serce i swoje zamiary, także Figaro często do tej publiczności apeluje itd. Kilka zbiorowych i trudnych scen w II i III akcie wypadło, dzięki tym sposobom, bardzo żywo i być może wesoło. Powiadam „być może" ponieważ krytyk jest istotą zblazowaną i nie może siebie samego brać zawsze za miarę — raczej wciąż musi wnioskować, jak to i owo oddziaływa na człowieka nieuprzedzonego. Ja np. [illegible] się na przedstawieniu teatru im. Bogu[illegible]go niejako teoretycznie, uważam ie za etudy, — co również jest pewnym gatunkiem wrażenia, — ale sukcesy tego teatru świadczą też, że wielu ludzi bawi się tam i korzysta naprawdę.

Ale co uszło jakoś na sucho i przy Szekspirze, Schillerze, Labicheu, Gogolu, Wyspiańskim, Żeromskim, nagle stało się powodem ogromnego alarmu i skoncentrowanego ataku krytyki po premjerze „Cyrulika Sewilskiego". Napisano, że to jest reżyserja skandaliczna, błazeńska, nudna — i, o zgrozo, oto zarzuty najstraszniejsze: mózgowa i niemiecko - rosyjsko - żydowska!! Za cóż te cięgi? Za to, że skrzywdziła i treść i tekst, że nie uszanowała wskazówek autora co do kostjumów, porobiła nieodpowiednie dodatki. Tak jest, macie panowie świętą rację, to było brzydko. Ale, za pozwoleniem, czy nie przesadzacie straszliwie? „Cyrulik sewilski" nie jest wcale takim arcydziełem humoru, znawstwa ludzi, ani nie zawiera takich szczególnych głębin czy subtelności, żeby się z nim obchodzić jak z relikwią. Swego czasu mógł być zdarzeniem i postępem, ale dziś, gdy czas rozkruszył już te plus, pozostaje z niego już tylko przejęty od innych teatralny schemat, dosyć brutalna bądź co bądź intryga, nadająca się do ulubionych dziś wskrzeszeń dawnego stylu teatralnego tak samo jak np. sztuki Goldoniego. Panowieście się zapewne pomylili, — to jest Cyrulik" a nie „Wesele Figara". Zdaje mi się, że panowie macie urazę o to, że teatr im. Bogusławskiego nie wyreżyserował także owego „podziemnego huku zbliżającej się rewolucji", który ma się niby słyszeć w sztukach Beaumarchais'ego, a o którym można czytać w każdej historji literatury. Ale prócz kilku aforyzmów Figara („Wielkiego pana można nazwać dobrym, gdy nie wyrządza nam nic złego" albo „wobec cnót wymaganych od służącego, czy Wasza Ekscelencja zna wielu panów godnych być lokajami?") niema tu żadnej rewolucji. No, i wogóle w historji literatury jest jeszcze pełno rachunków i dyplomów niezrewidowanych, sław opartych na pomyślnej konjunkturze i saką jest sława Beaumarchais'go.

Nie dziwię się, że p. Boy-Żeleński wpadł w gniew. Jako tłómacz obcował z tekstem sztuki najintymniej, zna wszystkie jej tajemnice; to też żal mu było, że roniono je jedną po drugiej. Tak samo jak mnie żal było, gdy zepsuto i odrewolucjonizowano schillerowską „Intrygę i miłość". A jednak się z tem pogodziłem i nie wołam: gwałtu! Ale p. Boy bywa wobec repertuaru francuskiego specjalnie drażliwym: uważa np. i „Świętoszka" za arcydzieło, którem on absolutnie nie jest (patrz mój artykuł w „Wiadomościach Literackich" z 1925 r.).

Nagła ofensywa kolegów krytyków przeciw reżyserji teatru im. Bogusławskiego — przyznam się — zaskoczyła mnie i zdezorjentowała niemało. Co raz częściej zdarza się to wsiadanie na wielkiego konia. Byłoby to objawem bardzo dodatnim, ale w takim razie obowiązuje absolutna konsekwencja. Nie można np. besztać rezyserji p. Zelwerowicza a niebawem chwalić aktorkę X. lub Y., okazując zupełny brak dobrego gustu. Ściągać w błoto „Ludzi tymczasowych" Kaweckiego a chwalić jako wykwint anglo-saskiej kultury takie głupstewko jak „Komedja wiarołomstwa".

**
*

Teatr Polski wystawił 4-aktową komedję wierszem Andrego Rivoira „Króla Dagoberta", świetnie przetłómaczoną z francuskiego przez Zdzisława Kleszczyńskiego. Jest to utwór w stylu niejednolity, coś jakby farsa patetyczna. Komunikaty teatralne, aby nadać sztuce pewną aktualność, mieniły ją antypodem „Króla"' Caillaveta i niemal pytały: a cóż na to powiedzą p.p. monarchiści? Lecz monarchiści nie znalezli się w kropce, nie urządzili burzliwej owacji sympatycznemu królowi Dagobertowi. Zresztą satyra polityczna w tym „Królu" jest szczupła. Na pierwszym planie jest historja grubo seksualna, „problem": gdy dwie kobiety robią to samo, mianowicie gdy się oddają mężczyźnie, czy jest to tem samem?

Król Dagobert pojmuje za żonę kapryśną królewnę, która, aby nie spełnić obowiązków małżeńskich, podsuwa mu w nocy osobę inną: służebnicę Nantyldę, zakochaną w królu po uszy. Mistyfikację ułatwia okoliczność, że król chcąc uniknąć skutków złowrogiej wróżby związanej z poślubieniem tej królewny, zgadza się na to, aby jej twarzy nigdy w nocy nie widzieć. Jest to węzełek farsowy równie sztuczny jak sprytny, ale konieczny do wprowadzenia w ruch owej szczególnej pikanterji dramatycznej, która jest kwintesencją sztuki. Oto królowej zaczyna się Dagobert podobać, radaby restytuować swoje małżeńskie prawa, sama go przyjmie w nocy, — lecz tu wyrastają niespodziewanie trudności. Jedną z nich wymienia kanclerz — i tu autor kładzie nawet kropke nad i — co będzie, gdy król u żony, tym razem prawdziwej, spotka się z nowym stanem rzeczy? Więc namysł: może się nie pozna, może przypisze to cudowi. (Gdyby na takie rozdrabnianie szczegółów pozwolił sobie autor niemiecki, daliżby mu nasi krytycy bobu!). Ale ten skrupuł okazuje się niepotrzebnym, bo wogóle królowa tej nieszczęsnej dla siebie nocy nie może... przyjść do głosu. Król przez dwie poprzednie noce już się był przyzwyczaił do pewnej indywidualności, do pewnego gatunku pieszczot, i czuje, że... to nie jest to. W poetyckiej transpozycji wyraża się to tak: tamta miała zaplecione warkocze, inaczej pachniała, śpiewała mu kołysankę, — a ta sobie włosy akuratnie rozplotła i śpiewać nie może (nie umie biedaczka!), udaje, że jest zachrypnięta..

Tu autor nagle, jakby przerażony swoją zuchwałością w zakresie tajemnic łóżkowych, uderza w tony tragiczne: król odkrywa oszustwo, skazuje Matyldę na ścięcie głowy (i nie żal ci królu tych warkoczy?), królowa wraca do ojca nietknięta więc shańbiona, ojciec wytacza wojnę — prawdziwą wojnę w tej operetce, a to ładny król! — podczas tej wojny znajduje król Nantyldę aż w klasztorze (uratował ją był sprytny kanclerz), radość z od-

Faszyści z P.P.P. przed sądem.

6-TY DZIEŃ ROZPRAW.

ZEZNANIA POSŁÓW CHJEŃSKICH.

Św. poseł Głąbiński w dość długim przemówieniu opisuje swoją znajomość z przywódcami P. P. P. W 1923 r. do św. jako do min. oświaty i zastępcy premjera Witosa zgłosili się na audjencję: p. Pękosławski, ks. Oraczewski i gen. Wroczyński. Przemawiał pierwszy Pękosławski, oświadczając iż Rząd jest słaby, iż cierpliwość społeczeństwa ma się ku końcowi, że szykują się zamachy piłsudczyków i peowiaków — i że ratunkiem przed temi klęskami jest tylko dyktatura do której wprowadzenia dopomóc może P. P. P.

Ks. Oraczewski popierał stanowisko p. Pękosławskiego, gen. Wroczyński mówił tylko o nieładzie w armji.

B. minister **przyznał rację** przedstawicielom faszystów i obiecał zarządzić wszystkie możliwe środki „ochronne".

Nie było wcale mowy o legalizacji organizacji.

W kilka tygodni potem św., słysząc, jak na Radzie Ministrów gen. Szeptycki w humorystyczny sposób traktuje pogróżki „wodza Pękosławskiego", opowiedział o swej rozmowie z tymi panami. Min. Kiernik przyznał, że wie o tej konspiracyjnej organizacji i że... mógłby aresztować przywódców. Św. Głąbiński komunikuje dalej, że gdy dowiedział się o pogłoskach, iż jakoby stoi na czele P. P. P., wyjaśnił w pismach nieporozumienie i ogłosił przestrogę przed wstępowaniem do P. P. P. Św. nie brał sprawy poważnie. Nie brał poważnie — a jednak... uważał organizowanie P. P. P. za akt obrony... przed P. O. W. która, zdaniem św., **i dziś organizuje zamachy i prowadzi działalność anarchistyczną (!!).**



Oskarżony Łubieński

Poseł Stefan Dąbrowski był na posiedzeniu Straży Narodowej, po zabójstwie Prezydenta Narutowicza, na którem postanowiono nie współdziałać z P. P. P., jako z organizacją niepoważną.

Poseł Romocki, który znalazł w swym okręgu w Łomżyńskiem „ślady" roboty P. P. P., ostrzegał swych wyborców przed tą organizacją, uważając, że jest szkodliwą, bo wywołuje niezdrowe nastroje w opinji publicznej.

O Wroczyńskim św. wyraża się z uznaniem, podkreślając, **że był on zawsze wrogiem „piłsudczyzny" w wojsku.**

Ks. poseł Kaczyński oświadczył: „znałem od dawna Pękosławskiego jako człowieka bezwzględnie uczciwego i niezajmującego się polityką". Gdy jednak Pękosławski namawiał go do wstąpienia do org. św. odmówił „z przyczyn zasadniczych". Św. daje jaknajlepszą opinję o Wroczyńskim.



Oskarżony Leśniewski

JEDNAK NIE ULEGŁ.

Św. posła Mieczkowskiego agitował za wstąpieniem do P. P. P. nauczyciel szkoły powszechnej Brański.... św. jednak zachował się względem P. P. P. z rezerwą.

Św. Bocheńskiego namówił do wstąpienia do P. P. P. Gostyński. Św. zaprzysiągł w kaplicy przy ul. Moniuszki... i nie pełnił w org. żadnej funkcji.

KRÓTKOWIDZE Z POLICJI.

Św. Milewski, ajent pol. pol., i św. **Kaczmarek,** przodownik p. p., byli na zbiórkach P. P. P. w Wawrze i na Powązkach i **nic nielegalnego nie widzieli.**

CI, CO WOLELI NIE PRZYJŚĆ DO SĄDU.

Tu następują zeznania św. Kosterskiego i Sulikowskiego do których sąd był zastosował przymus.... bo sami do sądu w sobotę się nie stawili.

KOMENDANT.... BEZ FUNKCJI.

Św. Kosterskiego do organizacji wprowadził Kośko. Św. zajął po nim stanowisko komendanta, ale.... żadnych funkcji nie pełnił. Otrzymał rozkaz zebrania danych o liczebności armji i o amunicji. Rozkazu nie wypełnił uważając **to „za oczywistą zdradę stanu".** Na tym stanowisku stoją niektórzy inni komendanci, którzy uważali „za nonsens ewidencję objektów państwowych".

PĘKOSŁAWSKI KWALIFIKUJE ŚWIADKÓW.

Osk. Pękosławski na pytanie przewodniczącego, czy chce zadać św. pytania, oświadcza, że „poznał Kosterskiego jako człowieka niewiarogodnego i niehonorowego i że wszelkie pytania do niego uważa za zbędne". W odpowiedzi na co Kosterski prosi sąd „o zwrócenie uwagi, że wycieczki osobiste na tle porachunków handlowych nie powinny zachodzić"... co sąd pozostawia bez uwzględnienia.

Św. Kosterski dodaje jeszcze, że w rozkazie, jaki otrzymał o sporządzeniu ewidencji amunicji, znajdował się punkt, dotyczący „konieczności sporządzenia planu mobilizacji".

ŚWIADEK CO NIE MYŚLAŁ O WŁADZY.

Św. Sulikowski wstąpił do P. P. P. bo „walka z anarchją był to cel piękny i stanowił obowiązek dla każdego prawego obywatela". O objęciu władzy przez P. P. P.... świadek nie myślał.

Następuje odczytywanie zeznań św. nieobecnych.

KOMENDANT ŁOMŻY.... GENERAŁ.

Św. Suryn, gen. dyw. w stanie spoczynku, był zaproszony przez nauczyciela szkół powszechnych Brańskiego do klasztoru Kapucynów w Łomży na zebranie P. P. P. Na zebraniu tym postanowiono, że św. zostanie komendantem m. Łomży. Jakie funkcje miał pełnić—nie wie, bo „myślano o przyszłości". „Ojciec Benjamin" zapewniał św., że do organizacji należy gen. Haller, co potwierdził Gorczyński. Bliższych szczegółów Gorczyński odmówił.

JESZCZE JEDEN „MINISTER SKARBU".

Św. Miecznikowski wstąpił do organizacji za namową Sulikowskiego. Słyszał, że „Rząd popiera P. P. P.". Św. przysięgał w kościele Marjackim w Radomiu. Miał być skarbnikiem oddziału P. P. P. w Radomiu.

Na końcu posiedzenia osk. Gorczyński na pytanie prokuratora oświadcza, że sam osobiście podpisał rozkaz dotyczący prowadzenia ewidencji składów amunicji, gdyż potrzebne to było na wypadek zamachu stanu. Plan mobilizacji był potrzebny ze względu na potrzebę „przeglądu sił".

Dziś o 10-tej dalsze badanie św., które trwać ma do 17 b m. włącznie.

I. K.

—::o::—

1 Maj na prowincji.

(Korespondencje własne).

BYDGOSZCZ.

W tym roku, pierwszy raz za czasów niepodległości Polski, proletarjat tutejszy w dniu 1 maja wyszedł na ulicę i, pomimo prowokacji monarchistów i faszystów, nadzwyczaj uroczyście i spokojnie zamanifestował swoją przynależność do klasowego ruchu robotniczego.

Punktualnie o godz. 4.30 olbrzymi wiec na pl Piastowskim zagaił tow. Adrianczyk; przemawiał tow. poseł Z. Piotrowski. Rezolucja 1-szo majowa została przyjęta jednogłośnie.

Po wiecu pochód przeszło 4 tysięczny, z O. K. Rem i Komitetem Miejscowym P. P. S. na czele przeszedł przez główne ulice miasta i został rozwiązany na 4 śluzie, po przemówieniach tow. tow. Lenkowskiego, Rybczyńskiego i posła Piotrowskiego.

Wieczorem odbyła się uroczysta Akademja, połączona ze zabawą taneczną, na której bawiono się do rana.

Grupka faszystów, składająca się z około 40 osób swoją głupotą przyczyniła się jeszcze do spotęgowania wrażenia naszego pochodu.

BRZEŚĆ NAD BUGIEM.

O godz 11 rano odbył się w przepełnionej sali „Koalicji" wiec P. P. S., pod przewodnictwem tow. Kęsickiego Przemawiali tow.tow. **Kęsicki i poseł Uziembło.**

Po wiecu odbył się pochód, organizowany przez Radę Związków Zawodowych, z udziałem kilku tysięcy osób.

Pomimo prowokacyjnych odezw Straży Narodowej rozlepionych na mieście i prowokacji policji, która dwa dni przed obchodem święta majowego w brutalny sposób, bez okazania jakiegokolwiek upoważnienia, zrobiła najście na lokale Związków Zawodowych, rewidując i przewracając inwentarz związków, uroczystość majowa przeszła z całą powagą i spokojem.

Dopiero po rozwiązaniu pochodu, w czasie rozchodzenia się zebranych, rozrzucono odezwy komunistyczne, w związku z czem policja aresztowała kilka osób.

POZNAŃ.

Ósme z rzędu obchodzone w Poznaniu święto 1-go Maja, pokazało wręcz co innego jak głosiła prasa reakcyjna

Reakcja poznańska przekonała się chyba dostatecznie, że Poznań przestał być na zawsze dla niej ostoją i jej domeną.

To, co widzieliśmy w dniu 1-go Maja, świadczy o dojrzałości klasy pracującej Poznania

Proletarjat poznański 1-go Maja wykazał swą siłę. W wiecu i w pochodzie wzięło udział przeszło siedem tysięcy uczestników. Powaga po- sły nastrój i zdecydowane stanowisko musiały wet w najzagorzalszym przeciwniku czerwo sztandarów wzbudzić szacunek i uznanie.

PŁOŃSK.

Dnia 1 Maja o godz 12 w lokalu zw. rob. mych zebrali się robotnicy z miasta i z oko nych folwarków. Zebrani ze śpiewem robotnicz pieśni udali się pochodem ze sztandarami na w Po zagajeniu wiecu przez tow. Gajewskiego g zabrał tow. St. Leśniewski, który omówił znac nie 1-go maja oraz obecną sytuację polityczną Przyjęto rezolucję C. K. W. Zebranych było prze szło 300 osób

ZGROMADZENIA MAJOWE NA ŚLĄSKU CIESZYŃSKIM.

odbyły się w następujących miejscowościach

Cieszyn, na Rynku referował tow. Wadoń po polsku i tow Ringer po niemiecku.

Bielsko, na Rynku, referowali tow. Reger, Czapiński, Czuma po polsku, tow. dr. Glucksman i Lukas po niemiecku.

Dziedzice, na placu dworcowym, przemawiał tow. Dziki i Czuma.

Ustroń, na Rynku, przemawiał tow. Machej, i Ryś.

Skoczów, na rynku tow. Krejza i Paczątek

Jasienica tow. Zieleźnik.

Kończyce Małe, tow. Katański.

Zgromadzenia odbyły się z pochodami demonstracyjnemi. Szczególnie imponująco wypadły zgromadzenia w Bielsku i Czechowicach.

Bezrobocie było ogólne. Na zgromadzeniach było więcej znacznie uczestników niż w roku ubiegłym. Porządek nie został nigdzie zakłócony. Rezolucja C. K. W. z dodatkami uwzględniającymi warunki lokalne przyjęta została jednomyślnie.

Siekiera.

Zofji Wojnarowskiej.

Płakały drzewa; Nie rąb nas, nie rąb!
Kiedy sękaci cięli je drwale
Ostrą siekierą, siostrą siekierą,
Chwacką ku chwackich braci swych chwale.

Gniazda - kobiały ptaków spadały
Na przysmażoną skwarami glebę.
Ciosy z ciosami się sprzymierzały,
Bijąc na srogą ludzką potrzebę.

Siekli i siekli drwale zaciekli,
Buchając w niebo razowym potem.
Tęgość na prężne ręce nawlekli,
Kładąc żywiczne trupy pokotem.

Łaciaste chmurki, co spoczywały
Na grubych grabach, na zielnych klonach,
Skakały z głów ich w krąg nieba biały,
Tonąc z nim w wodach, w wodach zielonych.

Rąbali drwale z rozmachem skorym,
Co się z zacięciem siekiery zbratał.
Stanęła drzewna rozpacz nad borem,
Nad ludźmi — radość — drewniana chata!

Włodzimierz Słobodnik.

DROŻYZNA.

OBNIŻENIE CENY MASŁA.

Wobec zwiększonego dowozu i słabszej tendencji, w związku z obniżeniem się cen masła na rynkach zagranicznych, od wtorku. 11 maja, obniżone będą ceny masła w hurcie: wyborowego z 6.90 do 6.30 zł. i deserowego z 6.50 do 6 zł., w detalu wyborowego z 7.60 do 7 zł., deserowego z 7.20 do 6.60 zł., solonego I gat. z 6.80 do 6 zł., oraz osełkowego z 6.10 do 5.50 zł. — wszystko za 1 kg.

NOWA PODWYŻKA CENY CHLEBA.

Od wtorku, 11 maja, M. Z. Z. W. podwyższają ceny chleba pytlowego i nałęczowskiego z 55 do 58 gr., oraz sitkowego i razowego z 41 do 44 gr. Od poniedziałku cenę chleba w handlu prywatnym podwyższono za pierwsze gatunki do 60 gr., za drugie zaś dwa do 46 gr.

—::o::—

zyskania jej, rehabilitacja, zwycięstwo, żeniaczka. Nastrój wojny i klasztoru ma nam wynagrodzić nastroje alkowy.

Rzecz jest oryginalna i dobrze skonstruowana, ale ktoś z widzów po przedstawieniu słusznie powiedział: jednak autor nie rozwiązał zagadnienia. Domyślam się, o co temu widzowi chodziło. Oto akt III nie jest dostatecznem wypełnieniem obietnic zawartych w całej intrydze. Zdawałoby się: teraz ma królowa próbować na swoje sposoby i niech się okaże jej, niższość miłosna w porównaniu z Nantyldą.

Lecz autor nei jest łaskaw dać królowej równych warunków dla tego meczu o króla. W chwili, gdy królowa ma powitać króla, do komnaty wślizguje się Nantylda. Wchodzi król, zamyka drzwi na klucz, i teraz są z nim dwie „sam na sam", w gęstej nocy. Król łapie, to jedną to drugą. Sytuacja niezwykła — na scenie, no i zapewne w życiu. Można się domyślać, że królowa czując się podsłuchiwaną, kontrolowaną, „peszy się" i nie może rozwinąć swojego znowu indywidualnego czaru. Którażby się nie speszyła!

Grano sztukę wyśmienicie. Nantyldą była urocza p. Malicka — niegdyś jako Joanna d'Arc skazana na stos, teraz na ścięcie — jak jej główka wyglądałaby na pniu katowskim! Na jej rywalkę, królową, słusznie wybrano p. Modrzewską — ta Brunhilda, tamta Krimhilda. Króla grał dobrze p. Boelke — cokolwiek nieswobodny i perswadujący w deklamacji, choć ma głos bardzo miły. Dwuch operetkowych kanclerzy grali pp. Stanisławski i Neubelt — im się dostała najlepsza, humorystyczna cząstka sztuki.

**
*

Teatr Odrodzony na Pradze wystawił trzyaktową komedję romantyczną Władysława de Bondy „Światło w oknie". Autor, urzędnik ministerjum spraw zagranicznych, sprosił na tę premjerę mnóstwo swoich kolegów i koleżanek, — wywoływano go, ofiarowywano wieńce, bukiety, była szumna premjera jak rzadko chyba na Pradze. Niestety, sama sztuka jest słaba i prymitywna. Bohaterem jest literat, który wciąż przez swoje okno bada okna sąsiadki z naprzeciwka; żona, krewni, znajomi, sądzą, że zwarjował; chcą go leczyć, sprowadzając różne kobiety jako tę z naprzeciwka, aby się rozczarował. Widz, wprowadzony w błąd deklamacjami tego literata, mniema, że tu chodzi o przeciwstawienie marzenia prozie życia, od aktu do aktu oczekuje wyjaśnienia zagadki okna, które autor odsuwa w nieskończoność. W końcu pokazuje się, że to tylko mistyfikacja: literat pisał nowelkę i wpakował do niej wszystkich obecnych. Czyż „wpakował?" Jeżeli tak samo jak się wpakował w sztuce, musi być niedobra nowelka.

Niezwykły talent tego literata, który niby to szuka nowych dróg, każe nam autor przyjąć na wiarę, — cóż kiedy i do autora, tego autora nie mamy zaufania! Dużo bałamuctw, dużo scen i figur niepotrzebnych. Zamiast jakiegoś konfliktu dramatycznego między literatem a jego otoczeniem są tylko nie dość zrozumiałe konflikty wśród otoczenia samego. Co autor naprawdę „wpakował" to tylko dobre aforyzmy: powtarzam tu niektóre z nich dla chwały autora:

„Nadzieja jest jak kura; więcej jaj zniesie niż może wylęgnąć. W dzisiejszych czasach łatwiej o alimenty niż o posag. Kobiety są naszym największym wrogiem, — ale Stwórca i wrogów miłować nakazał. Serce kobiety jest jak tramwaj; chociaż konduktor krzyczy, że pełno, zawsze się jedno miejsce znajdzie. My obaj nie dajemy ludziom spać!— rzekła do wawrzynu pluskwa".

Grano sztukę bardzo porządnie; od kiedy ostatni raz byłem w tym teatrze, poziom gry podniósł się nadspodziewanie.

Karol Irzykowski.

—::o::—



Audjencja u nowego szacha Persji

Na naszem zdjęciu widzimy stojącego przy tronie Riza Khan Pehlewi, szacha Persji. Jest on synem byłego oficera armji perskiej, który za pomocą przewrotu państwowego, dokonanego w r. 1921 stał się ministrem - prezydentem, a potem—szachem.

Stan bezrobocia.

W okresie miesiąca kwietnia, mianowicie 7 marca do 1 maja r. b., ogólna liczba bez-tnych zmniejszyła się ogółem o 25.919 o-i wynosiła w dn. 1-ym maja w przybliże-320.512 bezrobotnych.

Mianowicie: a) zmniejszenie się liczby -robotnych nastąpiło w następujących o-gach P. U. P. P.: Warszawski Ziemski o , Żyrardów o 455, Ciechanów o 251, Wło-wek o 442, Płock o 967, Łódź o 12.108 (m. Łódź o 9.500), Piotrków o 291, Kalisz o 867, Częstochowa o 100, Sosnowiec o 218, Ostrowiec o 486, Radom o 1160, Siedl-e o 294, Białystok o 398, Oświęcim o 90. Nowy Sącz o 90, Biała o 1108, Stanisła-ów o 1831, Tarnopol o 606, Lwów o 790, Ba-anowicze o 86, Równe o 556, Brześć n/B. o 81, Wilno o 311, woj. Śląskie o 1094, Bydgoszcz o 296, Gniezno o 380, Kościan o 160, Leszno o 465, Inowrocław o 483, Kościerzyna o 997, Starogard o 148 oraz

b) powiększenie się tej liczby — w następujących okręgach P. U. P. P.: Kielce o 420, Lublin o 105, Grodno o 295, Przemyśl o 575, Drohobycz o 171, Krosno o 113, Ostrów o 203, Szamotuły o 200, Grudziądz o 193, Toruń o 53.

Zmniejszenie liczby bezrobotnych dotyczyło głównie grup: budowlanej o 3620, włókienniczej o 3519, metalowej o 669, górniczej o 390; wzrost zaznaczył się w grupie hutniczej o 608 i pracowników umysłowych o 883.

Ponadto w ciągu miesiąca uległa zmianie liczba robotników pracujących niepełne tygodnie: liczba robotników, pracujących jeden dzień wzrosła o 1320, pracujących 2 dni o 2543, pracujących 5 dni o 9852, natomiast zmniejszyła się liczba robotników pracujących 3 dni o 8867 i pracujących 4 dni o 4035.

(PAT.).

—::o::—

Kredyty na roboty publiczne.

Min. Robót Publicznych wypłaciło na maj na roboty publiczne związane z zatrudnieniem bezrobotnych: dla Płocka — 40 tys. złotych, na budowę portu Radziwie — 20 tys. zł., dla Włocławka — 50 tys. zł. i Żyrardowa — 55 tys. zł.

—::o::—

PRZEGLĄD PRASY.

PRZESILENIE.

W sobotę rano prasa Chjeny, Piasta i N. P. R. nastrojona była na b. smutną nutę z powodu drugiej porażki p. Witosa, po odmowie p. Skrzyńskiego. Smutek ten i rozżalenie wzmagały się stopniowo w ciągu dnia i wieczora a gdy w nocy rozeszła się wiadomość o powierzeniu misji tworzenia gabinetu p. Wł. Grabskiemu — dzika wściekłość zapanowała w szeregach prawicy, włącznie z N. P. R.

Precz z „wewnętrznem Locarno".

„Dwugroszówka", organ endecji, chce gwałtem równoważyć budżet,

„chociażby trzeba było przytem schować do lamusa wewnętrzne Locarno".

Organ Piasta **„Echo Warszawskie"** pieni się i wścieka i również grozi:

„Bezprzykładna presja i teror rozwinięte w czasie przesilenia są ostrzeżeniem, że dalej jesteśmy od wewnętrznego Locarna niż kiedykolwiek. Wszelkie ustępstwa rozzuchwalają tylko warcholstwo. Czyż istotnie tak bardzo trzeba się z niem liczyć?"

„Warszawianka", organ monarchistów dubadeckich (piątego koła u wozu nowej większości) gniewa się i brzydko wymyśla na Polskę, jako na kraj swawoli, stawiając za wzór Anglję, która „nam daje dzisiaj obraz wysokiej powagi państwowej" w postaci... rozpętania strajku 5 miljonów robotników.

Groźba p. Witosa.

Do jakiego stopnia chjeno-piasty stracili równowagę i przytomność, świadczy najwymowniej wywiad z p. Witosem, wydrukowany w **„Nowym Kurjerze Polskim"**. P Witos doradza maszałkowi Piłsudskiemu, żeby poprostu poszedł do Belwederu i zażądał dla siebie premjerostwa, choćby nie posiadał do tego upoważnienia żadnej z partji. Oczywiście marsz. Piłsudski nigdy nie dokona podobnego „marszu na Belweder", ale coby powiedzieli na to pp. Głąbiński i Stroński, przyjaciele chjeńscy p. Witosa?

P. Witos wyraził się dalej, że w ten sposób skonstruowanego Rządu (przez Piłsudskiego) nie śmiałaby obalić ani prawica ani lewica. Ale byłby to rząd pozasejmowy, o którym p. Witos oświadczył tuż:

„Takie pozasejmowe gabinety — bite z prawa i z lewa, huśtane przez jedną i drugą stronę, mogą w sejmie padać.

A może nietylko one same".

Co jeszcze ma padać — tego p. Witos nie powiedział.

Najzabawniejszem jest, że p. Witos już zapomniał, jak go „wyhuśtano" w 1923 r. pomimo parlamentarnego charakteru gabinetu. A może p. Witos łudzi się, że dziś mu „huśtawka" nie zaszkodzi?! Niedługo będzie się łudził...

„Parlamentaryzm" jako tarcza reakcji.

Tak samo jak w r. 1923 Chjeno-Piasty (obecnie łącznie z N. P. R.), wrogowie demokracji i parlamentaryzmu, w większości zagorzali faszyści i monarchiści, w swem rwaniu się do władzy deklamują o parlamentaryzmie, o klęsce rządów pozaparlamentarnych i t. p.

Najgwałtowniej kruszy kopje o „parlamentaryzm" młode chjeniątko enperowe, chcąc pozyskać sobie ostrogi od starej chjeny:

„Odczuwano, że wraz z rządem pozaparlamentarnym zawala się nietylko Sejm obecny, ale wraz z nim także wiara społeczna w zbawienność ustroju parlamentarnego wogóle. Klęska sięgała tedy aż do najgłębszych fundamentów ustroju Rzeczypospolitej...."

Już kilka mieliśmy rządów pozaparlamentarnych, ale jakoś Sejm nie „zawalił się", mieliśmy natomiast parlamentarnego Chjeno-Piasta, przy którym państwo się waliło.

„Kurjer Warszawski" woła z emfazą:

„Jest - że to cywilizacja polityczna, gdy się miota gromy, obelgi i groźby przeciw ludziom, mającym odwagę odpowiedzialności parlamentarnej".

Ta „odwaga" dobrze się opłaci naszej reakcji politycznej i społecznej, która bierze na siebie „odpowiedzialność parlamentarną", by spaczyć i skoszlawić parlamentaryzm, podkopać demokrację

Że arytmetyka parlamentarna nie wystarcza, przekonał nas chyba dostatecznie rząd chjeno-piastowy z r. 1923. **„Kurjer Poranny"** pisze:

„Arytmetyczna większość" sejmowa okazała się niewystarczającą bazą dla posiadania władzy. Na cyfrę tę składają się głosy poselskie, które przestały mieć wszelką wagę gatunkową, i ci, którzy posiadaniem większości się chełpią, sami utracili wiarę w to, by to było legitymacją, wystarczającą dla rozstrzygania o losach państwa".

Nie doceniając „szerokiej" skali politycznej p. Witosa, **„Nowy Kurjer Polski"** pisze o nim.

„Wie on, (Witos) że arytmetyczny rachunek nie wystarcza do rządzenia. Potrzebna jest jeszcze siła moralna, której jednostronny rząd namiętnie zwalczany, posiąść nie może".

Okazało się, że nie wie...

Po upiornej nocy—„bachusowej" odpoczynek.

Ale misja p. Grabskiego spełzła na niczem i odrazu pogoda zapanowała w obozie Chjeny, Piasta i N. P. R., Witos poraz trzeci tworzy, chyba teraz już „na dobre".

Z prasy rządowej bije zadowolenie i radość.

Najlepszy...

„Dwugroszówka" pisze:

„Chodzi więc o rząd, o którym można powiedzieć; najlepszy, jaki w danych warunkach był do osiągnięcia"...

„Coś większego i ważniejszego".

P. Stroński jest zadowolony, że się pozbył ostatniego „bolącego" go zęba dawnego gabinetu p. Skrzyńskiego i oświadcza w **„Warszawiance"**:

„Jest to coś większego i ważniejszego niż nawet utrudnienia w dziedzinie polityki zagranicznej".

Od Z. L. N. do N. P. R.

„Głos Codzienny" chjeńskiego boba N. P. R., tłómaczy:

„Podstawą polityczną (nowego rządu) byłaby „czwórka", skupiająca umiarkowane elementy republikańsko - demokratyczne od Z. L. N. do N. P. R.".

Istotnie republikanizm i demokratyzm elementów od Z. L. N. do N. P. R. jest tak „umiarkowany", że niedaleko odbiega od zera.

Gabinet pleców

Wreszcie witosowe **„Echo Warszawskie"**:

„Osoba posła Witosa jest zapewnieniem, że wbrew wrzaskom i prowokacji, Rząd nie będzie uwikłany w walkę zawiści i intryganctwa, że skończy się czas rozjątrzeń. Furja nie napotka sprzeciwu — **ujrzy tylko plecy ludzi pochylonych przy pracy**".

B.

—::o::—

P. Grabski likwiduje oświatę.

LABORATORJA CHEMICZNE POLITECHNIKI ZAMKNIĘTO.

W dn. 10 b. m. zostały zamknięte wszystkie laboratorja chemiczne Politechniki Warsz. Interwencja Rektora i Dziekanów w Min. Oświaty nie dała rezultatu. Min. nie obiecało udzielenia w obecnym czasie odpowiednich kredytów i wskutek tego 600 akademików jest pozbawionych możności studjowania. W sprawie tej Zarząd Bratniej Pomocy łącznie ze Zrzeszeniem Kół Naukowych Politechniki zwołuje na dzień 12 b. m. na godz. 7 wiecz. w gmachu głównym Politechniki w X audytorjum Międzywydziałowy wiec akademicki Politechniki, zapraszając nań akademików ze wszystkich uczelni. Wstęp za legitymacjami.

—::o::—

Śledztwo w sprawie zabójstwa H. Lindego

Dochodzenie w sprawie zabójstwa Huberta Lindego prowadzone jest w dalszym ciągu przez prokuratora wojskowego, mimo, iż zdawało się już przed tygodniem, że śledztwo uda się zakończyć. Wynikło to z pewnych sprzeczności w zeznaniach zabójcy H. Lindego, sierżanta Wacława Trzmielewskiego, wobec których sprawę jego przeszłości skierowano do zbadania do Lwowa.

—::ooo::—

Samobójstwo na cmentarzu.

Na cmentarzu wojskowym na Powązkach wystrzałem z rewolweru w skroń na grobie brata żony swojej, zmarłego przed 2 laty, pozbawił się życia 40-letni Stanisław Danielewski (zam. przy ul. Emilji Plater 13), kasjer Kolei państwowych. Zmarł na miejscu.

Policjant zwarjował.

Wczoraj stojący na posterunku przed Sejmem policjant dostał nagle ataku furji. Zachowanie się niezwykłe policjanta zwróciło uwagę przechodniów, którzy zaalarmowali komisarjat.

Z komisarjatu przysłano patrol, który rozbroił policjanta i odwiózł go do szpitala.

W Sejmie mówiono, że jest to pierwszy skutek Rządu Chjeno-Piasta...

—::o::—

Katastrofa samochodowa.

6 OSÓB RANNYCH — SAMOCHÓD I WÓZ W ROWIE.

Wczoraj o godz. 2-ej po południu na szosie prowadzącej z Warszawy do Radzymina wydarzyła się katastrofa samochodowa, której ofiarą padło 6 osób. Samochód prowadzony przez kierowcę Aleksandra Pniewskiego i pomocnika jego Henryka Kasiaka, którzy byli pijani, jechał z Warszawy w stronę Radzymina. Gdy samochód przejeżdżał przez Pustelnik kierowca skręcił tak niefortunnie, że wjechał na jadący w przeciwnym kierunku wóz. Zderzenie było tak silne, że wóz został wywrócony i rozbity, zaś samochód wpadł do rowu, gdzie również się rozbił.

Ofiarami katastrofy oprócz szoferów, którzy doznali potłuczenia głowy i twarzy, padli: Franciszka Chirzyńska, bez zajęcia (złamanie lewej kości promieniowej), Wiktor Bartoszewski, cieśla (ogólne potłuczenie oraz rany tłuczone lewego ucha), Hipolit Zaremba, fryzjer (złamanie lewego obojczyka i ogólne potłuczenie), oraz Roman Czyżewski, murarz (złamanie kości lewego przedramienia i rany tłuczone rąk). Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, Chirzyńską i Zarembę przewiózł do szpitala Przemienienia Pańskiego, zaś pozostałych pozostawił na miejscu.

—::o::—

Porządek obrad 7-go Zgromadzenia Ligi Narodów

Wice-hrabia Ishii, przedstawiciel Japonji, a obecnie pełniący funkcje przewodniczącego Rady, zwołał 7-me Zgromadzenie Ligi Narodów na 6-go września.

Zgromadzenie, jak w poprzednich latach, zacznie od mianowania komisji dla zbadania pełnomocnictw Delegatów, wybierze swego przewodniczącego, uchwali porządek dzienny, wyłoni 6 komisji i wyznaczy ich przewodniczących, wybierze 6-ciu wice-przewodniczących i przystąpi do zbadania działalności Ligi, za okres od 6-go Zgromadzenia.

Szereg kwestji został wniesiony pod obrady 7-go Zgromadzenia przez poprzednie Zgromadzenie, a mianowicie: zeszłoroczne Zgromadzenie poleciło Radzie przygotowanie raportu o wszelkich propozycjach i suggestjach uczynionych przez poszczególne Państwa w sprawie pokojowego regulowania zatargów międzynarodowych. Rada ma pozatem przedstawić Zgromadzeniu sprawozdanie o rozwoju warunków ogólnego bezpieczeństwa osiągniętego na podstawie traktatów i konwencji zawieranych przez poszczególne Państwa.

Ochrona kobiet i dzieci na bliskim Wschodzie, oraz zaległości Państw względem Ligi dopełniają listy spraw wniesionych przez zeszłoroczne Zgromadzenie.

Podanie Rzeszy Niemieckiej o przyjęcie do Ligi, przekazane zostało Zgromadzeniu przez nadzwyczajną Sesję Zgromadzenia w marcu.

Rada zastrzega sobie prawo przedstawienia Zgromadzeniu raportu lub uczynienia propozycji w sprawie składu Rady, a to na podstawie prac specjalnej komisji, która rozpoczyna swe obrady 10-go maja.

Pozatem Rada przedstawi Zgromadzeniu szereg raportów o działalności poszczególnych organizacji Ligi, a mianowicie: ekonomicznej, finansowej, komunikacji i tranzytu, hygjeny, walki z opium, ochrony dziecka, współpracy na polu umysłowem, przygotowawczej komisji dla zwołania konferencji ekonomicznej, oraz dla zwołania konferencji rozbrojeniowej.

Na zakończenie Zgromadzenie będzie musiało uchwalić budżet na rok 1927 wszystkich organizacji Ligi, łącznie z budżetem Międzynarodowego Biura Pracy i Trybunału Sprawiedliwości, oraz mianować niestałych członków Rady.

Należy przewidywać, że sprawa przyjęcia Niemiec oraz reorganizacja Rady będą głównymi przedmiotami 7-go Zgromadzenia.

—:o:—

V Walny Zjazd Zw. Zaw. Muzyków.

W dniu 28. 29 i 30 kwietnia 1926 r. odbył się w Krakowie V-ty Walny Zjazd Zw. Zaw. Muzyków.

W ciągu trzech dni obrad najwięcej czasu poświęcono sprawom powszechnego bezrobocia muzyków, konkurencji orkiestr wojskowych i obcokrajowców, oraz wewnętrznym problemom organizacyjnym.

Do najważniejszych uchwał Zjazdu zaliczyć należy: 1) Połączenie powrotne muzyków warszawskich, grupujących się w Warsz. Zw. Muzyków z Centralnym Związkiem Muzyków Zawodowych.

2) Żądanie zupełnego zakazu zarobkowania orkiestr wojskowych.

3) Uchwalenie przystąpienia Związku Muzyków do Centralnej organizacji Pracowników Umysłowych

Ustępującemu Zarządowi Głównemu Związku udzielono absolutorjum, oraz wyrażono podziękowanie.

Nowy Zarząd Główny Związku ukonstytuował się jak następuje: Przewodniczący dyr. T. Mazurkiewicz, T. Klajndinat 1-szy wiceprzewodniczący (ponownie), L Buchholz (Poznań) II-gi wiceprzewodniczący, W. Elektorowicz sekretarz generalny (ponownie) i T. Górzyński II-gi sekretarz, M. Pawłowski skarbnik (ponownie), R Etlis II-gi skarbnik, R Adamski (Biuro Pracy), Z. Grossman, A. Bromke (Warszawa), Szłapak (Lwów), Łukaszewicz (Toruń), Ziarkiewicz (Warszawa).

Sztuki plastyczne.

WYSTAWY STANISŁAWA NOAKOWSKIEGO I KAZIMIERZA STRZEMIŃSKIEGO.

(Salon Sztuki, Marszałkowska 69).

Utwory prof. Noakowskiego, które widzimy w tej chwili na wystawie, zostały namalowane w lipcu, sierpniu i wrześniu, czyli podczas wakacji letnich zeszłego roku. Patrząc na nie, mimowoli wyobrażam sobie szanownego profesora, jak, podczas wywczasów letnich, wolny od wykładów w Politechnice i od odczytów na cel dobroczynny (bo czy prof. Noakowski odmówi kiedykolwiek wygłoszenia odczytu, czy to na Bibljotekę Publiczną, czy na Bratnią Pomoc Szkoły Sztuk Pięknych, czy na jakieś stowarzyszenie akademickie?), sam na sam z kartką papieru i pudełkiem farb wodnych, w młodej duszy pełen świętego entuzjazmu dla piękna, tworzy te swe prawdziwe „szkice architektoniczne". Kilka kleksów sepji, żółci indyjskiej, cynobru i ultramaryny i przed nami powstaje coś jakby Bibljoteka Ludwika XVI, to znów coś jakby wnętrze jakiegoś renesansowego pałacu, coś jakby Wenecja, coś jakby sala w jakimś zamku polskim. Nie jest to jednak dokładnie ani Wersal, ani Wenecja, ani Wawel; są to raczej fatnazje na temat tych rzeczy; gmachy i wnętrza, które mogłyby istnieć w tych miejscach, ale nie istnieją i przez samo swe nieskończenie nabierają dla nas szczególnego poetyckiego uroku. Czemś nowem są cztery kilimy, projektowane przez prof. Niakowskiego: trzy z nich są przeniesieniem szkiców architektonicznych z papieru na wełnę i czwarty jest zdobiony ornamentem bezprzedmiotowym, przypominającym polskie ornamenty ludowe.

Tuż obok, p. Kazimierz Strzemiński, zaszczytnie znany ze swej działalności na stanowiskach kierowniczych różnych stowarzyszeń i instytucji artystycznych, wystawia kilkadziesiąt obrazów olejnych, przeważnie pejzażów — z Małopolski, zachodniej i wschodniej, z Mińszczyzny, z Grodzieńszczyzny, z Włoch — utrymanych w stylu Stanisławskiego i jego szkoły: szerokie, zamaszyste prowadzenie pędzla z przewagą pociągnięć poziomych; różowo - liljowe obłoki; powietrze, błękitno-fioletowe dale. Najmilsze z nich są dla mnie drobne notatki pejzażowe, studja oświetlenia i kolorytu, malowane świeżo i czysto.

—::o::—

Z sądów.

Bestjalska zbrodnia na torze kolejowym.

W Sądzia Pokoju w Łowiczu rozpatrywana była w tych dniach na kadencji wyjazdowej Sądu Okręgowego warszawskiego niezwykła sprawa

Dn. 11 sierpnia 1925 roku rano, zgłosił się na posterunek policyjny w Zdunach, dróżnik Stanisław Kunikowski i zameldował, że w nocy, podczas obchodu toru, znalazł w odległości 16 kilom. od Łowicza na torze kolejowym przejechane przez pociąg zwłoki mężczyzny. Dochodzenie ustaliło, że zabitym był Józef Woźniak ze wsi Rząśno w pow. Łowickim.

Narazie zachodziło przypuszczenie, że Woźniak uległ zwykłemu wypadkowi kolejowemu, to też dochodzenie zostało umorzone

W trzy tygodnie jednak potem do posterunkowego Franciszka Stępniaka w Kutnie zgłosił się Wincenty Gryglak, mieszkaniec wsi Rząśno i oznajmił, że Woźniak nie uległ wypadkowi, lecz został pobity przez zamieszkałych z Gryglakiem na tej samej zagrodzie Józefa i Wawrzyńca braci Marczewskich, którzy następnie położyli Woźniaka pod pociąg, że był on świadkiem naocznym całego zajścia, lecz z obawy przed zemstą dotychczas nikomu nic nie mówił.

Wszczęte zostało śledztwo, które ustaliło, że Marczewscy podejrzani byli o okradzenie Woźniaka, że w dniu tragicznym Woźniak udał się do Marczewskich i więcej do domu nie wrócił, oraz że w wyniku ekshumacji zwłok, ustalono na głowie Woźniaka 2 duże rany urazowe Wreszcie ustalono, w związku z zakrojonem na dużą skalę alibi oskarżonych, że widziano ich wieczorem 10 sierpnia w pobliżu toru kolejowego.

W tym stanie rzeczy sprawa weszła pod rozpoznanie Sądu.

Rozprawom, do których powołano kilkudziesięciu świadków i które trwały dwa dni, przewodniczył sędzia Abramowicz.

Na sądzie oskarżeni się do winy nie przyznali.

Przedstawiciel oskarżenia wywodził, że śmierć Woźniaka nastąpiła nie wskutek wypadku, a z ręki zbrodniczej i nikt inny tej zbrodni nie mógł popełnić, jak tylko zainteresowani materjalnie Marczewscy

Obrona oskarżonych domagała się uniewinnienia.

Sąd ogłosił wyrok skazujący Józefa Marczewskiego oraz Wawrzyńca Marczewskiego za zbrodnię zabójstwa na pozbawienie praw i zamknięcie każdego w ciężkim więzieniu na przeciąg lat dwunastu.

Oskarżeni wyrok przyjęli spokojnie. (—a).

KRONIKA POLITYCZNA.

LIST GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

Wczoraj Prezydent Rzplitej otrzymał list od gen. Rydza-Śmigłego, wywołany napaścią p. Trąmpczyńskiego na Marszałka Piłsudskiego. Gen. Rydz-Śmigły z oburzeniem mówi o podważaniu przez p. Trąmpczyńskiego zasadniczych wartości moralnych armji i prosi Prezydenta o obronę wojska i jego moralnych wartości.

—:o:—

Strajk powszechny w Anglji.

SYTUACJA STRAJKOWA.

Londyn, 10 maja. (PAT). Liczbę strajkujących powiększyli dziś z konieczności pracownicy młynarscy i robotnicy fabryk w tych okręgach przemysłowych, w których wyczerpano zapasy surowca i materjałów opałowych.

Ze źródeł urzędowych donoszą, iż ruch na kolejach został przywrócony, ale nie na wszystkich linjach w jednakowym stopniu. Również donoszą, iż na kolejach podziemnych pociągi odchodzą co kilka minut; pozatem po ulicach Londynu krążą autobusy, oraz w niektórych odległych dzielnicach miasta uruchomiono tramwaje elektryczne.

OŚWIADCZENIE PRZEW. THOMASA.

Londyn, 10 maja. (PAT). Przewodniczący Rady Gen. kongresu Trade Unionów J. H. Thomas wygłosił wczoraj w Hammersmith przemówienie, w którem oświadczył, że gdyby górnikom udało się obronić wszystkie punkty swego stanowiska i zmusić tem samem rząd do odwrotu, — wówczas też nikt z członków Rady Generalnej kongresu nie mógłby twierdzić, że akcja Trade Unionów zmierzała do zajęcia stanowiska ponad rządem konstytucyjnym. Robotnicy nie zachęcają nikogo ze swoich towarzyszów do nielojalności względem kraju i nie dają powodu do posądzania ich o brak miłości Ojczyzny. Thomas w zakończeniu powiedział, co następuje: „Odpowiedzialność nasza jest istotnie wielka, jednakże większa bodaj odpowiedzialność spadłaby na obie strony, gdyby nie potrafiły wyzyskać chwili, w której osiągnięcie zaszczytnego porozumienia okazało się możliwe. Sądzę, że usiłowania wszystkich powinny zdążać w tym właśnie kierunku!!

SPOKOJNY PRZEBIEG STRAJKU.

Londyn, 10 maja. (PAT.). Spokój i porządek, utrzymywane w całym kraju, są najwybitniejszą cechą obecnego położenia. W ciągu soboty ubiegłego tygodnia strajkujący odbyli w różnych dzielnicach kraju szereg wieców. Przebieg ich nie spowodował jednak nigdzie zakłócenia porządku.

Zajścia, które zdarzyły się w piątek ub. tygodnia w Newcastle, Rull i Glasgowie, nie powtórzyły się. W całej Anglji, Walji i Szkocji aresztowano w ciągu ubiegłych 48 godzin zaledwie 12 osób pod zarzutem wywoływania niepokoju. Przywódcy strajkujących nawołują robotników do przestrzegania spokoju i unikania prowokacji.

ARESZTOWANIA.

Londyn, 10 maja. (PAT). Sytuacja strajkowa nie uległa zmianie.

Na mocy ustawy o środkach wyjątkowych policja aresztowała w Felling w hrabstwie Durham dwuch przywódców robotniczych, a mianowicie Lawthera, b. kandydata na posła, mera miasta South Shields, oraz Harry Boltona, prezesa rady okręgu miejskiego Blaydon. Tymczasowego wypuszczenia aresztowanych na wolność za kaucją — odmówiono.

Z wyjątkiem „Timesa" nie ukazał się dziś rano żaden dziennik londyński, natomiast na prowincji dzienniki zaczynają się ponownie ukazywać.

PORT W DUBLINIE JEST NIECZYNNY.

Londyn, 10 maja. (PAT). Na skutek skierowanej do Trade-Unionów irlandzkich prośby rady generalnej brytyjskich Trade-Unionów o przeszkodzenie wysyłce żywności do Anglji port w Dublinie jest nieczynny. Statki z ładunkiem zboża zostały wstrzymane.

RUCH KOLEJOWY.

Londyn, 10 maja. (PAT). Zarządy 2-ch głównych towarzystw kolejowych ogłosiły dziś sprawozdania o rozmiarach akcji przeciwstrajkowej na kolejach. Towarzystwo kolei „London and Northeastern Railway" podaje do wiadomości, że na linjach jej uruchomiono obecnie 1000 pociągów, gdy w sobotę ubiegłego tygodnia kursowało zaledwie 760. W końcu ubiegłego tygodnia towarzystwo uruchomiło 94 pociągi towarowe, któremi dostarczono do różnych punktów kraju transporty mleka, warzywa, ryb, mięsa i innych artykułów spożywczych.

Komisja dla zbadania spraw reorganizacji Rady Ligi

OŚWIADCZENIA PRZEDSTAWICIELI PAŃSTW.

Genewa, 10 maja. (PAT). Na wniosek lorda Roberta Cecila posiedzenia specjalnej komisji do sprawy zbadania składu Rady Ligi Narodów będą zasadniczo jawne.

Na pierwszem publicznem posiedzeniu wzmiankowanej komisji, które odbyło się w poniedziałek przed południem, oświadczył lord Robert Cecil w imieniu rządu angielskiego, że Anglja przeciwną jest wszelkiej radykalnej zmianie w składzie Rady Ligi. Winno się jedynie wprowadzać rozważne i powolne zmiany.

Scialoja, przedstawiciel Włoch oświadczył, że nie należy obalać rozróżnienia pomiędzy stałemi a niestałemi członkami Rady, podkreślił, że musi się bezwarunkowo trwać przy zasadzie jednomyślności uchwał Rady, wreszcie wypowiedział się za powiększeniem składu Rady, nie więcej jednak niż o dwa do trzech miejsc.

Papacios, przedstawiciel Hiszpanji, wskazał również na znaczenie jednomyślności w Radzie.

Guani, przedstawiciel Urugwaju, oświadczył, że państwa południowo-amerykańskie były od samego początku przeciwne rozróżnianiu stałych i niestałych członków Rady, mimo to jednak mówca nie wypowiada się za usuwaniem w obecnej chwili tego rozróżnienia.

PRZEMÓWIENIE TOW. PAUL BONCOURA.

PAT. donosi z Genewy: Popołudniowe posiedzenie komisji zostało rozpoczęte mową tow. Paul Boncoura.

Zaznacza on, że ewentualne powiększenie Rady byłoby tylko kontynuacją dotychczasowej linji postępowania; albowiem już od roku 1921 Rada była przekształcona w tym kierunku. Dalej mówca wyraża pogląd, że powiększona Rada byłaby istotniejszą reprezentacją Zgromadzenia. W chwili obecnej kwestja powiększenia liczby stałych miejsc Rady — poza stałem miejscem dla Niemiec — nigdzie nie jest podnoszona, natomiast należy już natychmiast omówić i powziąć decyzję w sprawie powiększenia liczby niestałych miejsc. To, zdaniem mówcy, może być uwzględnione odrazu i niezależnie od tego, jak będzie postawiona sprawa kolejności obejmowania tych miejsc. Mówca jest przeświadczony o konieczności uwzględnienia warunków geograficznych poszczególnych państw, tak, aby grupy geograficzne były reprezentowane w Radzie.

Z kolei przemawiał Matsuda (Japonja) i wypowiedział się też za jednomyślnością uchwał Rady oraz przeciw nadawaniu Lidze charakteru „nadpaństwa".

Następnie przemawiał szwed Sjöberg, domagając się utrzymania status quo pod względem liczby członków oraz żądał kolejności obejmowania miejsc niestałych. Również i ten mówca wypowiedział się za koniecznością utrzymania zasady jednomyślności uchwał Rady.

ŻĄDANIE CHIN.

Genewa, 10 maja. (PAT). Przedstawiciel Chin w komisji reorganizacyjnej zażądał przyznania Chinom stałego miejsca w Radzie Ligi.

SKŁAD KOMISJI.

Genewa, 10 maja. (PAT). Dzisiaj o g. 11-ej przed południem zebrała się tu na konstytuujące posiedzenie komisja, mająca na celu zbadanie sprawy reorganizacji Rady Ligi Narodów. W skład komisji wchodzą ambasador niemiecki von Hoesch, le Breton (Argentyna), de Brouckere (Belgja), Montarroyos (Brazylja), Chao-Hsin-Chu (Chiny), lord Robert Cecil (Anglja), Palacios (Hiszpanja), Paul-Boncour (Francja), Scialoja (Włochy), Matsuda (Japonja), Sokal (Polska), Soeborg (Szwecja), Motta (Szwajcarja), Veverka (Czechosłowacja) oraz Guani (Urugwaj).

Komisja wybrała swym przewodniczącym radcę Związkowego Mottę. Obrady komisji potrwają prawdopodobnie około tygodnia.

Zatarg o barwy narodowe w Niemczech.

Berlin, 10 maja. (PAT). Dziś w południe kanclerz przyjął przedstawicieli, należących do koalicji rządowej. W czasie tej narady przedstawiciel demokratów Koch oświadczył, imieniem swej partji, że tylko dymisja kanclerza mogłaby rozstrzygnąć obecny zatarg. Pisma demokratyczne podają nadto, że przedstawiciele centrum przychylili się do zdania demokratów.

„Tägliche Rundschau" donosi w ostatniej godzinie, że ministrowie oświadczą zapewne swą solidarność z kanclerzem i że ten ostatni odpowie odmownie na to żądanie.

—:o:—

Głosy o traktacie niemiecko-rosyjskim

PAT. donosi z Wiednia: „Neue Freie Presse" otrzymała od pewnej osobistości, stojącej blisko rządu niemieckiego, następujące informacje o traktacie niemiecko-rosyjskim. Rząd niemiecki nie miał zrazu planu finalizowania traktatu z Rosją bezpośrednio po sesji Ligi Narodów, dążył jednak wraz z Rosją do ukończenia rokowań, a na podpisanie traktatu zgodził się dopiero wtedy, gdy Rosja dała zapewnienie, iż nie będzie gwarantowała Polsce jej obecnej granicy z Niemcami. Polska też była tem państwem, które czuło się najbardziej zaniepokojone. W kołach niemieckich sądzą, że doniesienia „Timesa", który pierwszy podał o zamierzonem sfinalizowaniu traktatu niemiecko-rosyjskiego, pochodziły ze strony polskiej.

Proces o fałszerstwo banknotów fałszerskich

PAT. donosi z Budapesztu: W procesie o fałszerstwo banknotów francuskich oskarżony Raba nie przyznaje się do winy i twierdzi, że były premjer Teleky powiadomił księcia Windischgraetza, iż hr. Bethlen wiedział o fabrykacji fałszywych banknotów francuskich.

Nadossy kategorycznie zaprzecza prawdziwości zeznań Raby. Podobnie ks. Windischgraetz zaprzecza, jakoby kiedykolwiek składał oświadczenia, przypisywane mu przez Rabę.

W tem miejscu przewodniczący trybunału żąda od Windischgraetza formalnej i jasnej odpowiedzi na pytanie, czy rząd popierał akcję, czy nie. Windischgraetz odmawia udzielenia odpowiedzi na to pytanie. Nadossy kategorycznie podkreśla, że nie miał nic wspólnego z całą aferą fałszowania banknotów. Hajts oświadcza, że nigdy nie otrzymał od żadnej wyższej władzy ani rozkazu ani instrukcji, dotyczących fałszowania banknotów.

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— Z Madrytu donoszą, iż na odcinku Aidiru wojska hiszpańskie posunęły się naprzód, łamiąc opór przeciwnika, który pozostawił na placu boju około 40 zabitych i znaczną ilość amunicji.

— „New York Times" donosi ze Spitzbergu, że Byrd przeleciał ponad biegunem północnym, oraz powrócił po 15 i pół-godzinnej podróży do miejsca odlotu.

—::o::—

Ostrzeżenie przed emigracją do Peru

Konsulat Rp. Peru w Warszawie przesyła nam następujący komunikat, który w skróceniu podajemy:

Konsulat Rp. Peru otrzymuje setki próśb i podań, pojedyńczych i zbiorowych o udzielenie pracy, ziemi lub przejazdu z Polski do Peru. Konsulat wyjaśnia, że ani pracy, ani ziemi, ani pieniędzy na podróż do Peru nikomu dać nie może.

Dalej Konsulat zaznacza, że aczkolwiek Peru jest krajem przyszłości i dobrym teerenem dla polskiego robotnika, rzemieślnika i inteligenta - fachowca, temniemniej jednostki, wyjeżdżające do Peru bez żadnych środków, bez znajomości języka i kraju mogą natrafić na przeszkody nie do pokonania i dostać się w ręce potężnych kompanji, które wyzyskają pod względem warunków pracy i płacy, i zwiążą kontraktem znękanych głodem emigrantów. Jedynie akcja zbiorowa, przy poparciu władz polskich, i po wzajemnem porozumieniu się obu krajów, może zapewnić emigrantom szanse powodzenia i dobrobytu.

W ostatnim czasie został utworzony w Limie (stolicy Rp. Peru) Gen. Komisarjat Imigracyjny, którego zadaniem jest opieka nad imigrantami. Sprawa ta jest wiadoma władzom polskim.

Społeczeństwo polskie winno cierpliwie czekać odpowiednich wskazówek ze strony miarodajnych Władz polskich.

W końcu Konsulat Rp. Peru wyjaśnia, że aczkolwiek udzielił pozwolenia na wyjazd do Peru zaledwie 9 osobom, wiadomem jest Konsulatowi, że wyjechało do Peru z Polski bez pozwolenia Konsulatu Rp. Peru w Warszawie, przeszło 1500 osób.

Konsulat ostrzega, że począwszy od 1 czerwca, wszystkie osoby z Polski, znajdujące się w Peru, będą wzywane przez władze peruwiańskie policyjne dla dokonania kontroli ich dokumentów, i, o ile stwierdzone zostanie, że osoby te nie posiadają dowodów odbycia cenzury konsularnej w Warszawie i nie figurują w spisach osób z Polski, jakie Konsulat co tydzień wysyła do Peru, mogą być z Peru całkowicie wydalone, bez prawa powrotu.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—10.40
Franki francuskie za 100—33 05
Funty angielskie za 1—50.60
Floreny holend. za 100—418.70
Kor. czesko—słow. za 100—30 82
Franki szwajcar. za 100—201 85
Korony austrjackie za 100—147.07
Liry włoskie za 100—41.75

—::o::—

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

Warszawski Wydział Kobiecy. Dnia 11 b. m., we wtorek o godz. 7.30 w lokalu własnym, Leszno 53, odbędzie się posiedzenie Wydziału. Sprawy bardzo ważne. Obecność wszystkich członków konieczna. Uprasza się o punktualne przybycie.

We wtorek, dn. 11 b. m.

Dzielnica Powązkowska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy „Praga". O godz. 6 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się zebranie koła.

Dzielnica Marymont. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Marymoncka 40, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy Jerozolimskiej, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła

Koło Gazowni — Ludna. O godz. 6 wiecz. w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6) odbędzie się zebranie koła.

W środę, dn. 12 b. m.

Dzielnica Wola-Czyste. O godz. 6 (Wolska 44) posiedzenie komitetu dzielnicowego oraz o g. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Ochota. O godz. 6 (Grójecka 59) posiedzenie komitetu oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Czerniaków. O godz. 7, Solec 67, posiedzenie Komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Starówka. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Rycerska 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Pocztowa Org. P. P. S. O godz. 7 w lokalu O. K. R. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie komitetu

Odwołanie. W czwartek, dnia 13 b. m. ogólne zebranie członków na N.-Brudnie i zebranie koła Tramwajarzy na Jerozolimie nie odbędą się z powodu święta.

PODZIĘKOWANIE.

Komitet Dzielnicy Czerniakowskiej składa podziękowanie właścicielowi kino-teatru „Miraż" przy ul. Czerniakowskiej 191 za bezinteresowne udzielenie sali na odczyt niedzielny tow. Szpotańskiego p. t.: „Rola Piłsudskiego w Polsce".

Komitet Dzielnicy Czerniakowskiej

Ruch zawodowy.

Komitet Kolejowy. We wtorek, dn. 11 b. m., o godz. 6 w. w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie Komitetu Kolejowego. Proszeni są o przybycie tow. tow.: Manżewski, Wyrębkowski, Redko, Kozieradzki, Łazowski, Zawadzki, Porębski, Paszkowski, oraz wszyscy mężowie zaufania. **Sprawy bardzo ważne.**

Ruch. kult-oświatowy

WYCIECZKA WISŁĄ DO PŁOCKA, WŁOCŁAWKA, CIECHOCINKA I TORUNIA.

W dniach 23 — 25 maja organizuje Oddz. Warsz. T. U. R. wycieczkę 3-dniową (2 dni świąteczne, 1 powszedni) do **Płocka Włocławka, Ciechocinka i Torunia.** Z Warszawy do Płocka i z Włocławka do Ciechocinka przejazd Wisłą, pozatem przejazdy kolejami. Wyjazd z Warszawy 22 maja na noc, powrót 26 maja wczesnym rankiem. Zwiedzane będą: **W Płocku** prastara katedra ze skarbcem, muzeum T-wa Naukowego, katedra Marjawicka i t. d.; we **Włocławku:** katedra, muzeum kujawskie, bulwary, fabryka cellulozy; w **Ciechocinku:** warzelnia, tężnie, łazienki, urządzenia lecznicze, parki zdrojowe, ruiny zamku w pobliskim Raciążku; w **Toruniu:** kościoły, mury miejskie, parki i ogrody, ratusz, muzeum, zamek krzyżacki, zamek Dybów. Opłata za wycieczkę, obejmująca koszta kolei, statku, noclegów i zwiedzania, wynosi dla członków T. U. R. 20 zł., dla niečzłonków 23 zł. Zapisy przyjmuje do dnia 17 maja włącznie Oddz. Warsz. T. U. R., Jerozolimskie 6, codziennie od 5 — 7. Przy zapisie należy wnieść 5 złotych.

Organizacje Młodzieży T. U. R. Dziś, o godz. 8 wiecz. w „Robotniku", odbędzie się posiedzenie Egzekutywy Kom. Centr. Sprawy ważne.

Baczność, wyjeżdżający do Amsterdamu.

Wszyscy towarzysze wyjeżdżający na Zlot Amsterdamski, winni **niezwłocznie** nadesłać **ekspressem** dowód osobisty (wystarczy wyciąg z ksiąg ludności, poświadczony przez policję), 2 fotografje oraz dokument wojskowy.

Najpóźniej do dnia 15 b. m. należy przesłać p. adr. Haliny Rapackiej, Sekr. Gener. T. U. R., Warecka 7 w Warszawie, zadeklarowane przez wyjeżdżających sumy.

—::o::—

Listy do Redakcji.

Towarzyszko i towarzyszom, którzy tak licznie i w sposób zgoła przerastający zasługi moje chcieli o mnie pamiętać w dniu ósmym maja, składam z tego miejsca szczere, z głębi wzruszonego serca płynące podziękowanie.

Stanisław Posner.

Staraniem Warszawskiego Wydziału Kobiecego, odbędzie się dn. 17 maja b. r. o godz. 7 wiecz. w Teatrze Odrodzonym na Pradze przedstawienie p. t.

„Robert i Bertrand".

Bilety w cenie od 30 gr. do 2,50 gr. nabywać można w Księgarni Robotniczej, Warecka 7, Warsz. Wydz. Kob., Leszno 53, codziennie od 7 do 9 wiecz., oraz na dzielnicach.

MAGISTRAT
m. st. Warszawy

podaje do wiadomości osób zainteresowanych, iż do dn. 1 maja r. b. rozesłane zostały wezwania płatnicze: a) na państwowy podatek od lokali za I i II kwartały, płatny w ciągu miesiąca od daty na wezwaniach, b) na państwowy podatek od nieruchomości i dodatek komunalny do tegoż podatku z terminami płatności: I kwartał—w maju, II kwartał—w sierpniu, III kwartał—w listopadzie 1926 . i IV kwartał — w lutym 1927 r.

Osoby, które z jakich bądź powodów wezwań nie otrzymały, winny się po nie zgłosić do Wydziału Finansowo-Podatkowego Magistratu (Senatorska 14).

KRONIKA.

STAN POGODY
(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.)

W Zakopanem rano chmurno, temperatura nocą — 0°, najwyższa onegdaj 5°.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°,7, najniższa 4,2°.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: dalsze przejściowe polepszanie się stanu pogody i powolne ocieplenie, jednak na północy i zachodzie kraju możliwe przelotne deszcze, a nocą na wyżynach i w górach przymrozki. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich, potem południowo - zachodnich.

Nieuzasadnione żądania właścicieli taksówek. Wczoraj naczelnik urzędu przemysłowego magistratu p. Strzelecki odbył konferencję z przedstawicielami związku właścicieli dorożek samochodowych w sprawie żądania przez nich podwyżki taryfy samochodowej o 20 procent. Zainteresowanym wskazano na ujemne strony tej podwyżki, albowiem frekwencja pasażerów spada i spadłaby w dalszym ciągu w razie wprowadzenia tej podwyżki. Definitywnej decyzji nie powzięto. Dalszy ciąg konferencji wyznaczono na piątek. W międzyczasie zarząd związku właścicieli dorożek samochodowych zadecyduje czy trwać będzie przy swojem żądaniu podwyżki taryfy. Magistrat pod żadnym pozorem nie powinien, zgodzić się na tę szkodliwą i nieuzasadnioną podwyżkę.

Pobór. We wtorek, 11 maja w siódmym dniu poboru w Warszawie rocznika 1905 winni stawić się przed komisją poborową Nr. 1 (Dobra 72) poborowi zamieszkali w 11 dzielnicy I komisarjatu, przed komisją poborową Nr. 2 (Praga, ul. 11 Listopada 15, koszary 36 p. p., budynek 13) poborowi zamieszkali w 6 i 7 dzielnicach III komisarjatu, przed komisją poborową Nr. 3 (ul. Huzarska 1, koszary I dywizjonu artylerji konnej, budynek Nr. 29) poborowi zamieszkali w 7 dzielnicy VI komisarjatu, wreszcie przed komisją poborową Nr. 4 (Praga, ul. 11 Listopada, koszary 36 p. p., budynek Nr. 13) poborowi zamieszkali w 9 dzielnicy XIV komisarjatu.

Komunikacja powietrzna Kraków — Wiedeń. Podjęta w dniu 1 maja komunikacja powietrzna na linji Kraków — Wiedeń (podróż trwa około 2½ godzin) cieszy się dużą frekwencją. Poza licznymi pasażerami, pocztą i przeróżnemi towarami, samoloty przewożą również codziennie gazety. Dzięki komunikacji powietrznej, pisma poranne warszawskie i lwowskie a południowe krakowskie już o g. 3-ej po poł przybywają do Wiednia, i o tej godzinie nadchodzą ranne dzienniki wiedeńskie do Warszawy i Lwowa, w południe zaś — do Krakowa.

Linja ta ma również doskonałe znaczenie dla eksportu wędlin do Austrji.

Za spacer powozem do Łazienek i parku Skaryszewskiego po 50 groszy na bezrobotnego. Stołeczny Komitet Obywatelski Pomocy Bezrobotnym zwrócił się do Magistratu i Zarządu Parku Łazienkowskiego z propozycją wprowadzenia sezonowego podatku od wjeżdżających do Łazienek i Parku Skaryszewskiego powozów i samochodów w wysokości 50 groszy od każdego pojazdu. Podatek ten, o ile władze miejskie go zaaprobują, zacznie obowiązywać od dnia 15 maja r. b. i całkowity wpływ z niego przeznaczony będzie na zasilenie funduszu pomocy bezrobotnym.

Poszukiwanie pracy. Pielęgniarz, który zdecydowany jest pracować za życie i mieszkanie, poszukuje pracy. Wiadomość, Wronia 48. Zakład fryzjerski.

TEATR i MUZYKA.

TEATR NIEWIAROWSKIEJ.
„Cygańska miłość" operetka Fr. Lehara.

Odwaga to nielada sięgnąć do przedwojennego repertuaru operetkowego, do Lehara, do walczyków wiedeńskich, do cyganów węgierskich, teraz kiedy panoszy się wszędzie jazz-band murzyński, hałaśliwy foxtrott, humor anglosa. Kiedy jednak posiada się tak doskonałą śpiewaczkę, jak np. Kawecka, można śmiało zaryzykować melodyjną i ładną „Cygańską miłość", w której muzyka i śpiew są rzeczą pierwszą i główną. Powrót do „przedwojenności" był całkiem miły. Łagodny chwilami nieco sentymentalny humor operetki Lehara działał kojąco po nerwowych i wrzaskliwych produkcjach najświeższej doby. Poza śpiewającą bez zarzutu p Kawecką cały zespół z tryskającą wesołością p. Niewiarowską, zabawną p. Sokołowską, niezmiennie młodym p. Redo, nowym i dobrym nabytkiem p. Cybulskim, dobrym śpiewakiem p. Dembowskim — dostroił się do tonu „Cygańskiej miłości". P. Peretjakowiczówna tańczyła świetnie czardasza, jej zespół znacznie gorzej.

Ogromnie przykrą rzeczą w tym tak zresztą miłym teatrzyku „jest nieznośną hałaśliwa i kiepsko zgrana klaka. Jeżeli już klaka jest niezbędna, nawet na przedstawieniu przeznaczonym dla prasy i dla... wyższych dygnitarzy policji, to niech już to będzie wyszkolona, dystyngowana i sprawnie działająca klaka. Byał jedynym członkiem zespołu teatralnego, który psuł zgranie się. **Is.**

Teatr Wielki. Dziś „Tosca". W roli barona Scarpji wystąpi gościnnie znakomity baryton włoski p. Carmelo Maugeri, partję tytułową odtworzy p. Hanna Skwarecka, która ukaże się poraz pierwszy na scenie po paroletniej nieobecności.

Jutro „Gianni Schicchi" oraz balety „Daphnis i Chloe" i „Pietrek", we czwartek Borys Godunow".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Ludzie tymczasowi" Z. Kaweckiego.

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Papa się żeni"

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Cyrulik sewilski".

Teatr Polski. Dziś „Król Dagobert".

Teatr Mały. Dziś i jutro ostatnie dwa przedstawienia komedji Langera „Łatwiej przejść wielbłądowi".

Od czwartku grana będzie po cenach zniżonych komedja Kiedrzyńskiego „Wino, kobieta i dancing".

Teatr Niewiarowskiej. Codziennie „Cygańska miłość".

Teatr Nowości. Dziś i codziennie „Śmierć cara Mikołaja II".

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś „Światło w oknie", Władysława de - Bondy.

W środę „Kościuszko pod Racławicami". Dn. 13, czwartek o godz. 4 po poł „Figle złodziejskie" o godz 8 wiecz. „Światło w oknie".

Teatr im. Fredry. Dziś „Czar munduru".

Qui Pro Quo. Dziś nowa rewja „Hallo, wujek".

Perskie Oko. Dziś „Gdzie djabeł nie może..."

Teatr Olimpja. „Co za bezczelność"!

Teatr „Eldorado". Dziś i codziennie program Nr. 1 p. t. „Cimcirimci z Biblotkami".

Z Filharmonji. W czwartek, odbędzie się poranek poświęcony Griegowi. Wykonawcami programu będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Oziminskiego oraz pp. Bronisława Marwid, Giżyras (śpiew) i Marja Belcerkiewiczówna (melodeklamacja).

W piątek występuje prof. Józef Turczyński z recitalem poświęconym Chopinowi. W programie kilkadziesiąt arcydzieł muzy chopinowskiej.

Teatr im. Bogusławskiego urządza w niedzielę 16 maja r. b. o godz. 3.30 popoł. trzecie z kolei przedstawienie dla uczącej się młodzieży dramatu St. Żeromskiego „Róża".

Pozostałe bilety nabywać można codziennie w kancelarji teatru (Hipoteczna 8, II-gie piętro) od godz 12-tej do 2-ej.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

Z Instytutu Nauk Antropologicznych Tow. Naukowego Warszawskiego. W środę dnia 12 b. m. o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Instytutu Nauk Antropologicznych (Śniadeckich nr. 8) odbędzie się zebranie Sekcji posiedzeń naukowych Instytutu, na którem wygłoszony zostanie referat Władysława Mateckiego i Henryka Szpidbauma „Typy psycho - fizyczne Kretschmera w świetle badań własnych na schizofrenikach".

Z Tow. Studjów Ezoterycznych. Dr. H. Bloch powtórzy odczyt we wtorek, dn. 11-go b. m. o godzinie 8-ej min. 15 wiecz. w sali Tow. Higjenicznego, Karowa 31, p. t.: „Jasnowidzenie inż. Ossowieckiego". Bilety w księgarni E. Wende i S-ka

WYPADKI.

Wykrycie kradzieży. Z mieszkania Zacharjasza Figowego (Leszno nr. 12) skradziono garderobę i bieliznę wartości 600 zł. W sprawie tej kradzieży zatrzymano: Bronisławę Chojnacką i Marję Bobrowską od których odebrano bieliznę.

Wypadek tramwajowy. Na ul. Chłodnej przed domem nr. 26 z będącego w biegu tramwaju wypadł 41-letni Jan Ślusarczyk, ślusarz (Nowolipie nr. 65). Lekarz Pogotowia stwierdził nadłamanie lewej kości udowej i przewiózł nieszczęśliwego do szpitala Dzieciątka Jezus.

Nieostrożność z bronią. W domu nr. 89 przy ul. Wolskiej 16-letni Zygmunt Dziuger, robotnik, lokator tegoż domu, manipulując rewolwerem, przez nieostrożność spowodował wystrzał raniąc się w twarz. Lekarz Pogotowia, po opatrunku przewiózł rannego do szpitala.

Samobójstwo oficera. W mieszkaniu własnym przy ul. Nowowiejskiej nr. 54 podporucznik W. P. 25-letni Adam Kacperski w celu samobójczym postrzelił się z rewolweru w klatkę piersiową. Desperata w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala Ujazdowskiego.

Pożar. W domu nr. 11 w Al. Jerozolimskich w piwnicy należącej do Jana Jarczenka, wskutek nieostrożności wynikł pożar. Pogotowie III oddziału straży ogniowej pożar ugasiło.

Aresztowanie złodziei. Podczas nocnego obchodu, policjanci VI komisarjatu aresztowali: Józefa Misiaka, Stanisława Krasuskiego znanyrh złodziei kieszonkowych.

——::o::——

Z Radjostacji Warszawskiej.

(6 kw. wzgl. 1 i pół kw. 480 m.) na dzień 11 maja.

17.00 — 17.25 Wesołe recytacje Henryka Małkowskiego.

17.30 — 18.00 Koncert orkiestry „Polskiego Radja".

18.00 — 18.25 Odczyt p. Andrzeja Nowaka.

18.30 — 19.00 Koncert orkiestry „Polskiego Radja".

19.00 — 19.20 Odczyt p. t.: „Komisja Edukacji Narodowej" — wygłosi prof. Henryk Mościcki.

19.20 — 19.55 Komunikat rolniczy

20.30 — 22.00 Koncert poświęcony twórczości Karola Szymanowskiego.

——::o::——

Z teatrów świetlnych.

STYLOWY — Przestępstwo zakazanej miłości.

Filmy z Glorją Swanson prawie zawsze są bardzo ciekawe, a co ważniejsza niebanalne. Tym razem spotyka nas przykra niespodzianka, bo film, wyświetlany w Stylowym, jest ckliwo sentymentalny, a co gorsza, kompletnie nudny.

Rzecz dzieje się w jakimś „królestwie". Mieści się ono pomiędzy Jugosławją — a... Australją tak przynajmniej można wywnioskować: bo nazwa kraju i „stroje narodowe" są w stylu „jugosłowiańskim... a przestępców politycznych król umieszcza w Australji. Temat, znany z niezliczonej ilości filmów: księżniczka kocha oficera armji. Poślubia go tajemnie — (notabene w obozie cygańskim!). Awantura z papą. Męża aresztują, potym księżniczka dla ratowania życia ukochanego poślubia króla, potym przychodzi na świat nieślubne dziecko i t. d. Wszystko się wlecze, ciągnie bez końca, a widz się nudzi. Reżyserji brak nerwu, brak pomysłowości. **Ika.**

——::o::——

Repertuar teatrów świetlnych

Kino Palace. „O czem się nie myśli".

Kino Filharmonja. „Tancerka z Sewilli" z Triscilą Dean.

Kino Apollo. „Czarodziejka" z Polą Negri.

Kino Stylowy. „Przekleństwo zakazanej miłości" z Glorją Swanson.

Kino Wodewil. Pat i Patachon, jako boksarzy

Kino Światowid. „Watykan".

Kino Nowy. „Miasto duchów".

Kino Splendid. „Precz" z Corinne Groffith.

Kino Sokół. „Tancerz mojej żony".

Kino Corso. „Polikuszka" i „Wróg kobiet".

Kino Pan. „Bezdomna".

——::o::——

ZE SPORTU.

„DZIEŃ P. Z. P. N." W WARSZAWIE.

Dorocznym zwyczajem Polski Związek Piłki Nożnej zarezerwował w r. b. dzień 13-go maja do swej dyspozycji.

Dochód z wielkich imprez piłkarskich rozgrywanych tego dnia zasila skarb P. Z. P. N.

Kalendarzyk „dnia P. Z. P. N." w Warszawie przedstawia się następująco:

Agrykola: godz. 15.30 Barkochba — **Pogoń;** godz. 17.30 „derby" **Polonia — Warszawianka.**

Boisko Skry: godz. 10 Gwiazda — Makabi; godz. 12 Legja — Korona; godz. 15.30 **Ruch — Skra;** godz. 17.30 Varsovia — Repr. rezerw kl. A.

Marymont: godz. 16.30 Lechja — Marymont.

Kalendarzyk lekkoatletyczny w maju.

W maju r. b. odbędą się w stolicy następujące imprezy lekkoatletyczne: 12 i 13 maja zawody wewnętrzne HKS Varsovia, 13, 14 i 15 maja zawody wewnętrzne AZS., 16 maja mistrzostwa młodzików dla kobiet WOZLA (organizuje ZTGS Makabi), 16 maja międzyklubowa sztafeta KS Amatorzy (200, 400, 800, 1500, 3000, 3000, 1500, 800, 400, 200 mtr.), **16 maja mecz lekkoatletyczny Skra — Varsovia,** 22, 23 i 24 maja mistrzostwa młodzików WOZLA, 29 i 30 maja zawody K. S. Polonia (pięciobój drużynowy o puhar Spitzberga, trójbój wewn. dla młodzików oraz sztafeta 1500, 3000, 5000, 3000, 1500 mtr. o puhar pastora Lotha, 30 maja międzyklubowy trójbój dla młodzików HKS Varsovia.

R. D. S. Powiśle — R. K. S. Skra Przyszłość.

Dnia 9 maja odbył się mecz na boisku Skry między R. D. S. Powiślem a R. K. S. Skrą Przyszłość i zakończył się zasłużonym zwycięstwem R. D. S. Powiśla (3:0). Bramki dla Powiśla strzelili Zaborowski 1, Puchniarz 1 i Banaczkowski 1.

Mecz tennisowy Polska — Wielka Brytanja.
Honorowe porażki polaków.

W pierwszym dniu rozgrywki tennisowej o puhar Davisa odbyły się dwa spotkania, a mianowicie: Guwubull pokonał Kleinadla w stosunku 6:1 7:5 6:0, przyczem w drugim secie Kleinadel dwukrotnie prowadził, Wheathley pokonał Czetwertyńskiego 6:4 6:3 6:4; gra zupełnie równa, tylko Anglik miał więcej szczęścia. Naogół więc wyniki pierwszego dnia dla Polaków zupełnie zadowalające. Anglicy prowadzą 2:0

Wyniki piłkarskie ubiegłej niedzieli.

W mistrzostwie kl. A okręgu łódzkiego Turyści pokonali Union 4:0, Ł. T. S. G. — Siłę 3:1 oraz Ł. K. S. Widzew 5:3.

Międzymiastowy mecz Lwów — Kraków zakończył się remisowo 2:2. Bramki zdobyli Bacz (dla Lwowa) i Kałuża (dla Krakowa). Naogół Lwów przeważał, Kraków nie wyzyskał dwuch rzutów karnych.

W Poznaniu Warta zadała wysokocyfrową porażkę Poznanji, w stosunku 7:0; Ostrovia zaś pokonała Unję 4:1.

Pokwitowania.

Dla rodziny tow. Woźniaka.

Aleksander Płoński zł. 5.

Na fundusz prasowy.

Aleksander Płoński zł. 5.71

Tow. sen. Posner oddane do jego dyspozycji złotych 15.

Do dyspozycji senatora Stanisława Posnera.

Bezimiennie w dniu 8 maja zł. 15

Na kolonje letnie dla dzieci.

Aleksander Płoński zł. 24.

Na Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka.

Drukarnia, administracja i redakcja „Robotnika" zł. 49.20.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekscie gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekscie 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny JAN M. BORSKI. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.